RYNEK PAPIERNICZY

NIEZALEŻNY ORGAN FACHOWY I PROPAGANDOWY DLA HANDLU I PRZEMYSŁU PAPIERNICZEGO ARTYK. PISMIENNYCH I URZĄDZEN BIUROWYCH - ZABAWKARSTWA - PRZEMYSŁU I HANDLU TAPECIARSKIEGO ORAZ WSZELKICH GAŁĘZI PRZEMYSŁU PRZERABIAJĄCEGO PAPIER JAK: INTROLIGATORNI - KARTONIARNI ORAZ PRZEMYSŁU GRAFICZNEGO.

WYDAWCA: BOLESŁAW KAPELA, POZNAŃ. WYCHODZI CO 5 i 20 KAŻDEGO MIESIĄCA

KONTO: Bank Przemysłowców - Poznań | Adres: Rynek Papierniczy, Poznań, Wrocławska 18 Telefon 1826, 1827, 2832 | Konto czekowe: P. K. O. Poznań, 208-680

Przedpłata: Prenumerata numeru pod opaską w kraju 0,70 zł miesięcznie; Prenumerata numeru pod opaską zagranicę 0,80 zł miesięcznie. **Ogłoszenia:** 1/1 strona 120 zł., 1/2 str. 70 zł., 1/4 str. 40 zł., 1/8 str. 20 zł., 1/16 str. 10 zł., 1/32 str. 5,50 zł. Na stronie tytułowej i w tekscie 100%, na stronie II, III i IV okładki 50% nadwyżki. Dla poszukujących posad 50% opustu. — Rabatu udzielamy przy ogłoszeniach 3 razowych 10%, przy 6-ciu razowych 15%, przy 12-tu razowych 20%, przy ogłoszeniach stałych 25%.

Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Nr. 11 **Poznań, dnia 5 września 1927** **Rok I**

Reklama za pomocą afiszów.

Do środków, które w chwili obecnej wchodzą w orbitę częstych teoretycznych i praktycznych roztrząsań, należą pomiędzy in. afisze. Rozróżniamy afisze wewnętrzne, które umieszczamy w lokalach handlowych, poczekalniach, tramwajach, wagonach kolejowych, restauracjach itp., oraz afisze zewnętrzne, „afiszowane“, czyli „plakatowane“ pod gołem niebem, na tablicach afiszowych, na slupach litfasowych przez nalepianie, wzgl. inny sposób przymocowania. Afisze wewnętrzne spotykamy wykonane często na drzewie, blasze lub grubej tekturze, ostatnie zwykle lakierowane — a służą one jako afisze trwałe. Wykonanie ich jest dokładniejsze i więcej szczegółowe, ponieważ wnioskujemy, że obserwator poświęci więcej czasu, aby afisz taki sobie dokładnie obejrzeć i aby przeczytać dłuższy tekst, podczas kiedy przechodzeń na ulicy zwykle tylko pobieżnie rzuci okiem na większą ilość obok siebie znajdujących się afiszów i wzrok jego mogą przykuć jedynie efekty, podpadające na nim. Gdy to się uda, to przechodzeń prawdopodobnie się zatrzyma i podda afisz bliższej obserwacji.

My na miejscu tem zająć się chcemy bliżej tylko afiszami, sporządzonymi na zwykłym papierze, a przeznaczonymi do zewnętrznego afiszowania. Muszą one być coprawda odporne na wpływy wilgoci, a prócz tego nie potrzebują posiadać żadnych innych szczególnych zalet pod względem trwałości. Z powodu, że tego rodzaju afisze zwykle umieszcza się razem z innymi na wielkich tablicach, wzgl. slupach betonowych, wykonujemy je chętnie na papierze kolorowym. Tam, gdzie nie chodzi o zaproszenie na wiec, zebranie, przedwyborcze, przedstawienie teatralne lub koncert, korzystnem będzie, chociaż nie koniecznie potrzebnem, umieszczenie na afiszu odpowiedniej ilustracji. Ilustracja powinna być o ile możliwości jak największa, w wykonaniu najprostszem, aby nie traciła przez odległość na swej sile. Taksamo powinno główne słowo tekstu na afiszu być wydrukowane najwyraźniej i dobrze czytelne. Skoro ilustracja i „hasło“, że tak powiemy, wzbudziły zainteresowanie przechodnia i spowodowały go do zatrzymania się, przeczyta on napewno mniejszym drukiem wykonany tekst, który en passant wcale dla niego nie istnieje.

W sprawie koloru papieru i druku przeprowadzano już dużo doświadczeń. W kwestji tej wchodzi wiele różnorodnych czynników w rachubę: chodzi tu o rozmiar afisza i jego odległość od obserwatora, o rodzaj i siłę oświetlenia, o jaskrawość farby drukarskiej i o cały szereg innych okoliczności ubocznych. Czyniono doświadczenia z całym rzędem kolorów, kolorem papieru i kolorem druku i ustalono widoczność i czytelność, czyli działanie na odległość poszczególnych kombinacji kolorów. Wykazało się, że najodpowiedniejsze kombinacje kolorów, przyczem pierwszy poniżej oznaczony kolor zrozumiany jest jako kolor druku, drugi zaś papieru, wzgl. przy druku negatywnym, obramowaniem druku, są następujące:

Kolory: zielony na białym, czarny na żółtym, czerwony na białym, niebieski na białym, biały na niebieskim, żółty na czarnym, biały na czerwonym, biały na zielonym, biały na czarnym, czerwony na żółtym, zielony na czerwonym, czerwony na zielonym.

Kolejność podana nie znajdzie uznania każdego, bo każdy ma swoje własne doświadczenia osobiste. Teksty dłuższe będziemy napewno czytać w niektórych podanych powyżej kombinacjach kolorów z trudnością, szczególnie przy tłustym, ściśnionym druku. Dla ilustracji, wykonanych w kilku kolorach, trzeba koniecznie — rzecz naturalna — stosować biały papier.

Mamy artystów, których specjalnością jest wykonanie afiszów artystycznych, zakrojonych na działanie zdobnicze. Projekty ich posiadają rozmach i siłę — nie wykonują oni jednak, powiemy w nawiasie, miniatur. Projekt wykazujący siłę i rozmach jest zasadniczym warunkiem dobrego afisza, główną jednak zasadą — rzecz naturalna — jest dobra idea. Afisz, który posiada te dwa postulaty, choćby zupełnie prosty pod względem formy, posiadać może wybitną wartość artystyczną.

Do kategorji innej należą afisze wielokolorowe, które znajdują główne zastosowanie jako afisze wewnętrzne, np. jako środki do podniesienia ruchu turystycznego, widoki miast, zdjęcia pejsaży, afisze luksusowe dla reklamowania artykułów kosmetycznych, fotograficznych, jako środki werbunkowe na targi i wystawy itp. Afisze takie, pięknie wykonane kolekcjonuje się i wystawia na wystawach ad hoc zorganizowanych.

Afisze kosztują, tak jak wszystkie inne środki reklamowe, dużo pieniędzy i nie jest obojętnem, czy nakład, łożony na tego rodzaju reklamę, wróci się nam kilkakrotnie, czy też wydamy go bez większej dla nas korzyści. Wiemy z doświadczenia, że silnie pociągający, oryginalny projekt afisza nie kosztuje często więcej, niż afisz mniej wartościowy. Rzeczą zleceniodawcy jest wystarać się o odpowiedni dla siebie projekt u specjalisty i szczegółowo go przestudjować.

Przy afiszach czysto handlowych i urzędowych najgłówniejszym faktorem jest odpowiedni napis i rzeczowa redakcja afisza. Tendencje artystyczne nie byłyby tu na miejscu.

Polytropos.

PROTOKÓŁ

posiedzenia przedstawicieli firm branży piśmienniczej, odbytego w Państw. Instyt. Eksport. w Warszawie w dniu 30 czerwca 1927 r.

Obecni: przewodniczący p. Marjan Turski — Dyrektor Państwowego Instytutu Eksportowego; p. Terech, przedstawiciel T. A. Mirkowskiej Fabryki Papieru; p. Szyller, przedstawiciel firmy G. Szyller, Fabryka Papeterji; p. Hawełka, przedstawiciel firmy R. W. Hawełka i Syn, Fabryka Papeterji, p. Pajewski, przedstawiciel Tow. Akc. J. Franaszek, Fabryka obić papierowych i kolorowych papierów; p. Kruszewski, przedstawiciel Tow. Akc. „Uranja — Nasz Sklep", Fabryka pomocy szkolnych i naukowych i inst. fizycznych; p. Bartkiewicz, przedstawiciel Sp. Akc. M. Leszczyński i Ska, Fabryka chemiczna; p. Koenigstein, przedstawiciel firmy R. Wasilewski i Ska, Fabryka piór stalowych; p. Jenke, przedstawiciel Sp. Akc. „Spław", Zakłady przemysłowe do wyrobu piór stalowych; p. Kosicki, z Państwowego Instytutu Eksportowego.

Zebranie zagaja Dyrektor M. Turski, witając zebranych i zaznacza, że czyniąc zadość uchwale, powziętej na zebraniu przedstawicieli branży piśmienniczej, odbytem w dniu 24 czerwca 1927 r., pozwolił sobie zaprosić obecnych na niniejszą konferencję. Z uznaniem podkreśla inicjatywę, pochodzącą od producenta, a zmierzającą ku utworzeniu Związku Producentów Branży Piśmienniczej. Myśl, podaną przez zebranych, pragnie rozszerzyć, tembardziej, że uprawniają go do tego wiadomości i doświadczenie, jakie udało się zebrać Państwowemu Instytutowi Eksportowemu. Wykazuje braki i wady naszego eksportu, które ujawniły się w nieudanych próbach w Rumunji. Jako przykład dobrej organizacji sprzedaży zagranicą wskazuje Francję, która na tym samym rynku drogą zrzeszenia i wspólnych wysiłków wytwórców osiąga dodatnie rezultaty. Wyniki dotychczasowych badań Instytutu wskazują jednak na możliwość naszej ekspansji, czego przykładem jest przemysł metalowy. Nie należy tylko kierować się pesymizmem, lecz optymizmem, należy sobie powiedzieć, że będziemy zdobywać nowe rynki i czynić w tym kierunku wysiłki.

Myśl Panów należy rozszerzyć; idea organizacji wspólnego występowania zagranicą zwraca uwagę naszą ku rynkowi krajowemu, ku popieraniu wytwórczości w kraju. Za mało mówi się o zbycie wewnętrznym, za mało poświęca się temu uwagi. Należy zająć się więcej rynkiem krajowym, zdobyć na nim trwałe podstawy i oparłszy się o ten rynek, przejść do pracy eksportowej. Wspólne postępowanie zagranicą da lepsze rezultaty niż indywidualne. Dotychczasowe prace Instytutu wskazują na możliwości wejścia na rynki Dalekiego Wschodu z Australją na czele i Południ. Ameryki. W zakończeniu swego przemówienia p. dyr. Turski prosi o wypowiedzenie się co do samej idei kooperacji.

P. Koenigstein zaznacza, że wszelkim naszym poczynaniom powinna przyświecać zasada, że eksport musi być tańszy, gdyż rynek światowy wymaga towaru tańszego, niż wewnątrz kraju; stąd wniosek, że od ceny wewnętrznej należy nietylko odliczać cła, lecz należy iść jeszcze dalej, Należy mieć na uwadze, że zagranica, dzięki tańszemu kapitałowi i większym fabrykom, jest od nas tańsza. Wobec tego jest wskazane eksportować bez zarobku, a jeśli zajdzie potrzeba, nawet ze stratą. Technika eksportu indywidualnego napotyka na trudności: agent poważny nie zechce wprowadzać nowej firmy, gdyż ma już wyrobione stosunki dawne, drobny agent nie ma dostatecznej powagi dla wprowadzenia nowego artykułu i w większości wypadków jest niesolidny. Eksport wymaga wysiłku kilkuletniego zanim da dodatnie wyniki. Wprowadzenie nowego towaru napotyka na duże trudności. Idea wspólnego wystąpienia jest bardzo dobra. W razie potrzeby, trzeba tworzyć składy, ażeby uniknąć oddawania towaru na skład, co zwykle kończy się stratą. Trzeba walczyć z hurtownikiem, który, mając wyrobione stosunki, nie chce nowych towarów. Składy powinny sprzedawać detalistom bezpośrednio i w ten sposób wejść na rynek. Propaganda musi iść równolegle ze sprzedażą. Jeszcze raz podkreśla, że idea Związku jest bardzo dobra, ale wymaga poparcia wewnątrz kraju, aby wytwórca miał skąd czerpać siły na walkę eksportową. Uważa, że obowiązkiem jest eksportować o 25 proc. taniej niż ceny na rynku krajowym. Należałoby dla zjednoczonych w Związku zastosować przymus wywozu po cenach niższych (do 25 proc.), dopiero wtedy można mówić o eksporcie.

P. Bartkiewicz. Okólnik Państwowego Instytutu Eksportowego obudził w nim myśl, że jednak dotychczasowe drogi eksportu były mylne, gdyż wynik ich równał się zeru. Zwraca uwagę na fakt, że nasze artykuły wewnątrz kraju są o 40 % tańsze niż niemieckie, a jednak nie możemy nic sprzedawać do Niemiec, zarówno jak i do Gdańska; na przeszkodzie stoi patrjotyzm niemiecki. U nas jest naodwrót. Składy przepełnione są towarem niemieckim, droższym od naszego, częstokroć gorszym, a pomimo to przez konsumenta, nie wyłączając instytucyj rządowych, chętnie nabywanym. Stwierdza konieczność wspólnego działania składów konsygnacyjnych. Uważa, że należy zastanowić się nad tem, które z fabryk mogą i chcą eksportować. Za nieodzowny warunek uważa produkcję tanią, dobrą i dużą. Składa podziękowanie dyr. Turskiemu za jego poczynania w dziedzinie eksportowej i sądzi, że dzisiejsze zebranie przyniesie pomyślne rezultaty. Przypuszcza, że postulaty dotyczące rynku wewnętrznego, przy poparciu Instytutu zostaną zrealizowane w szybkim czasie; również pożądane są uproszczenia przy zwrocie cła za towar wywieziony. Proponuje wypowiedzenie się, czy Związek jest zasadniczo pożądany i kto chce do niego należeć. Wskazuje na brak koncentracji i prosi o poparcie Dyrektora.

P. Kruszewski potwierdza słowa dyr. Turskiego, że wyrób polski może skutecznie konkurować na rynku zagranicznym. Wskazuje na to, że wyroby fizyczne i tablice naukowe mają możność opanowania rynków zagranicznych. W kraju artykuły te mają ochronę celną illuzoryczną, gdyż każda szkoła może uzyskać ulgę na sprowadzenie tych wyrobów z zagranicy, co wykorzystują niesumienni kupcy, sprowadzając tablice szkolne z napisami niemieckimi. Dziecko, patrząc na niemieckie napisy, nabiera przekonania, że tylko Niemcy mogą to produkować. Podkreśla potrzebę kredytów na rozwinięcie produkcji. Twierdzi, że tylko przy organizacji i przy opiece placówek zagranicznych można eksportować. Uznaje potrzebę składów na początek niewielkich, oraz pewnego przymusu w tym kierunku, by zgodnie z okazami i warunkami podanemi kupcowi, w składach towar był dostarczony w terminie przez skład wskazanym.

P. Hawełka stwierdza, że papeterja jest w gorszych warunkach, aniżeli inne wyroby, jednak możliwość eksportu istnieje. Udział swój w projektowanym Związku uzależnia od kosztów.

P. dyr. Turski, reasumując poprzednie przemówienia, stwierdza, że obecni wypowiadają się za stworzeniem Związku. Państwowy Instytut Eksportowy stoi do dyspozycji i pragnie przyjść z pomocą. Ideą Instytutu jest idea organizacji, jeśli zaś kto nie będzie chciał brać udziału w organizacji, temu Instytut, pomimo chęci, wiele nie pomoże. Nie wolno bawić się w indywidualizm, życie nakazuje łączyć się.

P. Szyller zaznacza, że na Komisji Celnej wytwórcy podkreślali, że Gdańsk wchodzi na rynek polski fałszywymi drogami, fałszywie interpretując przepisy. Pomimo interwencji w urzędach w tej sprawie, żadnej poprawy nie można stwierdzić.

P. Bartkiewicz stwierdza, że powyższe fakty istnieją, szkodząc pośrednio eksportowi, lecz żywi nadzieję, że p. dyr. Turski w konkretnych wypadkach będzie temu przeciwdziałał.

P. Koenigstein stwierdza brak zrozumienia u władz. Dotychczas wytwórcom nie wierzono, prośby ich załatwiano, aby zbyć i dlatego dzisiaj trudno wierzyć w skuteczność zachodów u władz. Stwierdza brak zrozumienia, że interes ogółu składa się z interesów jednostek.

P. Bartkiewicz podkreśla, że właśnie dlatego trzeba się łączyć, gdyż w ten sposób interes jednostki będzie reprezentowany przez zrzeszenia i zyska na znaczeniu.

P. Koenigstein zauważa, że nie można robić rzeczy niemożliwych, że produkcja musi mieć zbyt. Jeśli chcemy eksportować, musimy mieć oparcie na rynku krajowym. Jednakże widzimy często nadprodukcję, walkę wewnętrzną, która przeszkadza udoskonaleniu fabrykom, pochłania ich siły i doprowadza do tego, iż odbija się na towarze i przekreśla możliwości porozumienia.

P. Turski wraca do zagadnienia celowości powstania Związku i podkreśla, że obecni celowość tę uznali. Uważa, iż Związek nie może być tylko lokalnym, warszawskim, lecz należy do niego zaprosić wszystkie fabryki w Polsce, które zostaną pod każdym względem uznane za zdolne do eksportu.

P. Szyller, jako członek Związku fabrykantów kopert, proponuje poruszyć tę sprawę w Związku i drogą ankiety zbadać, które z firm mogłyby do Związku Branży Piśmienniczej należeć.

P. Turski zauważa, że Związek zawodowy nie jest organizacją handlową, jednak posiada dużą siłę adhezyjną. Przez zebranie wytwórców poważnych oczyścimy rynek od warsztatów, które nie mają prawa bytu. Konstatuje, że trzeba przygotować materjał na zebranie następne i zaprosić na nie firmy, o których wyżej wspominał. W tym celu proponuje, aby zebrani rozpatrzyli, kogo należałoby jeszcze zaprosić i aby każdy nawiązał kontakt z wytwórniami swej branży. Wyniki tych poczynań zostaną omówione na Konferencji, zwołanej jeszcze w lipcu, poczem na wrzesień można będzie zwołać Konferencję znacznie szerszą i ustalić na niej formę Związku.

W myśl przemówienia p. dyr. Turskiego, następujący panowie podjęli się zebrania materjału: p. Bartkiewicz — branża atramentu, farb i t. p.; p. Pajewski — branża papierów kolorowych i tapet; p. Kruszewski — branża pomocy naukowych; p. Hawelka — branża papiernicza; p. Koenigstein — branża stalówek, spinaczy i t. p.; p. Terech — branża papieru i bibułek.

Na tem posiedzenie zakończono.

FABRYKACJA PAPIERU i HURT.

POLITYKA HANDLOWA.

Polska. „Dziennik Ustaw" z dnia 27 lipca r. b. ogłasza rozporządzenie, mocą którego wywóz szmat i odpadków tkanin, używanych lin, powrozów i sznurów, zrzynów papieru i makulatury (poz. taryfy celnej Nr. 242 Polskiej Taryfy Celnej Wywozowej) z zezwoleniem ministerstwa skarbu wolny jest od cła. Dotychczasowa stawka celna wynosiła 15 złotych za 100 kilo.

Bułgarja. W Bułgarji obowiązują nowe rządowe rozporządzenia, dotyczące wwozu papieru lekkiego. Jako papier do papierosów kwalifikuje się papier, ciężaru 40 g na metr kwadrat. Import białego papieru rysowniczego, ciężaru nawet ponad 40 g na metr kwadr. oraz papieru kopijnego, uzależnionym jest od zezwolenia ministerstwa skarbu, które udziela takowe tylko dla powiedzianych papierów kolorowych. Taksamo uzależniony jest import papieru, kolorowego wagi mniejszej niż 40 g od zezwolenia ministerstwa skarbu.

Estonja. Taryfa celna na papier. W ostatnim czasie została estońska taryfa celna zmienioną w niektórych punktach. Zmiany dotyczą częściowo tekstu pozycji taryfowych, po części stawek celnych. Dla porównania podajemy nowe stawki obok dotychczasowych. Dotychczasowe zwyżki 30-procentowe, wzgl. 100-procentowe upadają.

	Wyroby papierowe:	Dotychczasowa stawka celna Frank. zł. za 1 kilo	Nowa
1a)	Karton drzewny, niekolor., w ark.	0.06+30%	0.03
1b)	Karton drzewny, kolorowany w masie; karton ze szmat, słomy i innego materjału, prócz kartonu w arkuszach, choćby w masie kolorowany i t. d., smołowana papa na dachy	0.08+30%	0.04
2a)	Papier pakowy, wyłącznie drzewny	0.14+30%	0.05
2b)	Papier wszelkiego rodzaju, prócz wyszczególnionego; papier rotacyjny, z wyjątkiem białego i kolorowego i t. d.	0.38+30%	0.15
	Papier gazetowy rotacyjny	0.04+30%	wolny
2c)	W poz. 2b) wyszczególniony papier z znakami wodnymi różnego rodzaju	0.56+30%	0.20
2d)	Tapety papierowe i bordiury	0.12+30%	0.06
2e)	Pergamin z materjałów roślinnych, choćby naklejony na nieszczelne tkaniny; taksamo pergamin zwierzęcy; papier do kalki i płótno do kalki; papier napojony woskiem, parafiną i podobnymi ciałami	0.56+30%	0.25
2f)	Papier do papierosów, biały i kolorowy; cienki papier do pakowania (papier chiński lub jedwabny), taksamo każdy rodzaj papieru, kolorowany jedno- lub dwustronnie (nie w masie) choćby farbą białą, prócz wyżej wymienionego; papier światłoczuły	0.85+30%	0.40
3a)	Papier i karton ozdobny: pozłacany, posrebrzany, bronzowany i t. d., odbijanki; przetwory papierowe jak: koperty, kwiaty, wzory do rysunków, abażury i t. d.; przetwory z papieru, tektury i papieru maché, ozdobne	1.90+30%	2.00

INŻ. L. RIGHI.

Holender i maszyna papiernicza.

Holender.

W odnośnej literaturze fachowej znajdziemy zebrany, chronologicznie zestawiony bogaty materjał, dotyczący przyrządów do mielenia, zdobyty z teorji i doświadczenia. Papierników i konstruktorów maszyn interesowały zawsze nowe idee. Korzystali oni z nich, ograniczeni coprawda przeszkodami, jakie napotyka się zawsze przy każdym rozwoju empirycznym. Badając skrupulatnie przebieg rozwoju maszyn papierniczych, stwierdzimy, że nie zawsze dążył rozwój ku konsekwentnemu ulepszeniu ostatnich i konstatujemy często, że tworzono bardzo ciekawe, a jednak daleko od celu odbiegające konstrukcje. W technologjach

Hofman'a i Kirchner'a znajdziemy szczegółowe, prawie że wyczerpujące opracowanie wszystkich pro i contra, dotyczących tego tematu. Ale w czasie ostatnim nie stanął rozwój budowy holendrów i maszyn mielących na martwym punkcie. Najmniej zmian nastąpiło przy gniotowniku stożkowym, co jest dowodem ograniczonych możliwości tego aparatu do mielenia. Przy budowie holendrów doświadczaliśmy zasadę siły odśrodkowej (Brossington) i mielenia koloidalnego (Plauson). Obok konstrukcji holendra pionowego (Arledter) pogłębiliśmy poznanie konstrukcji narzędzia do mielenia poziomego. Nowe konstrukcje ostatniego typu są wynikiem praktycznych doświadczeń, a rozwój ostatniego ograniczył się głównie na zwiększeniu pojemności i połączonych z tem zmian.

Prym dzierży dziś jeszcze, i to zupełnie słusznie, holender poziomy i jest ogólnie wiadomo, że bez niego nie można obyć się tam, gdzie rzeczą pierwszej wagi i zasadniczym postulatem wyrobu papieru jest prawidłowe zmielenie miazgi papierowej. Warunkiem wyrobu dobrego towaru jest doskonałe zmielenie surowców, a wyjątek stanowi jedynie wyrób nowoczesnego papieru gazetowego. O ile holender nie znajduje zastosowania przy fabrykacji ostatniego, nie będę na tem miejscu roztrząsać.

W fabrykacji papieru istnieje granica pomiędzy papierem, który oceniamy podług wyglądu, przeźroczystości, powierzchni i całego szeregu innych właściwości kwalifikowanych, które krótko mówiąc, powstają przez „spilśnienie na sicie", a innym, którego wartość nie mierzy się tak wyłącznie podług nich. Granica ta znajduje się prawdopodobnie pomiędzy papierem gazetowym i papierem podobnym do miazgowego, a innymi gatunkami, które dla rozróżnienia nazywamy papierami czelnymi, — są to, ma się rozumieć, papiery wyborowe w zupełnem słowa tego znaczeniu. Dla kategorji papierów czelnych jest — nie uwzględniając kilku spejcalności — prawidłowe przygotowanie miazgi w holendrze sine qua non, — zasadą niewzruszalną, — spilśnienia na sicie, t. j. mechaniczne rozdrobnienie włókna, dopóki nie uskutecznimy tego na drodze chemicznej.

Zdolność spilśnienia na sicie stoi w prostym proporcjonalnym stosunku do przygotowania miazgi w holendrze.

Niedostatecznie spilśniony papier nie posiada dobrych techniczno-papierowych właściwości: nie zatrzymuje on jakości nabytej w maszynie. Papier taki jest skłonny do rzucania fałd, staje się kosmaty i rzadko kiedy zatrzymuje swą gładką powierzchnię, t. z. że on „wstaje". Z powierzchni takiego papieru wystają włókna, a w dotyku staje się on szorstki i groszkowaty. Papier taki nie będzie dobrym materjałem do dalszej przeróbki, do kalandrowania, zabarwienia, pergaminowania, prasowania itd. Wszelkie przeszkody w tym kierunku powstają po największej części z powodu złego spilśnienia. Przy niedostatecznym przygotowaniu miazgi w holendrze są wszelkie środki, jakimi dysponuje maszyna papiernicza, jak doświadczenie uczy, niewystarczające, aby udzielić arkuszowi papieru życzonych stałych właściwości. Brak w takim wypadku siły spojnej materjału.

Mamy naturalnie różnorodny materjał włóknisty, który różnie się zachowuje, a choćby odpowiednie traktowanie go w holendrze nie zawsze będzie mogło mu dać tej siły spojnej, jakiej wymaga. Jak nam wiadomo, rozwłókniają się łatwo błonnik i szmaty, zaś miazga słomkowa i twardsze materjały wyjścia przerabiają się o wiele trudniej.

Jako najodpowiedniejsza maszyna do przeprowadzenia ogólnie używanych surowców do stanu gotowego na sito, okazał się do dziś bezwątpienia holender z obiegiem poziomym.

Tryb pracy w tych aparatach składa się z mielenia za pomocą walca i nożów dennych i z rozcierania włókien za pomocą obrotów okrężnych. Z tych komponentów tworzy się, w uzupełnieniu wzajemnem przyrządzenie materjału. Równoczesnego mieszania, jako siłą rzeczy zrozumiałego, nie potrzebujemy brać tu pod uwagę. Pojemność holendra poziomego nie odgrywa żadnej roli. Wszelkie wielkości przyrządzenia zależne są od konstrukcji. Spotykamy typy największe, służące do wszelkich możliwych celów. Najgłówniejszą zasadą konstrukcyjną jest zachowanie prawidłowego stosunku rozdrobnienia włókien do roztarcia ich za pomocą obrotów okrężnych.

Czy wielkie holendry są odpowiednie do mielenia miazgi na papiery czelne?

Na pytanie to musimy odpowiedzieć, że są odpowiednie. Przy fachowem traktowaniu, z odpowiednim namysłem, można w największych holendrach wytworzyć wyborną miazgę papierową do fabrykacji najlepszego papieru. Ogólnem jest mniemanie, że miazga na papiery wysokowartościowe może być mieloną jedynie w małych holendrach. Praktyka jednak wykazała, że tak nie jest. Mamy tu do czynienia z orzeczeniem przyjętym z przyzwyczajenia, które nierzadko spotykamy w kolach fachowych. Często nie docenia się cennej pomocy obrotów okrężnych podczas procesu mielenia przy systemach wypróbowanych. Dla każdego materjału jest ta praca wtórna sprawą wielkiej wagi, gdyż jest znanem, że za pomocą samego gniotownika stożkowego, np. nie można wytworzyć miazgi, któraby się wyróżniała siłą spojną. Nawet miazga krupiasta nie może bez dostatecznej siły spojnej być przerabiana na papier.

Prawidłowa konstrukcja maszyn typu wielkiego stanowi o racjonalności holendra poziomego.

Miazgę zmieloną w myśl powyżej wyłuszczonych zasad przerobi każdy zdolny majster na każdej maszynie papierniczej na papier, który sprosta najwyższem wymogom.

Papiery wsysające.

III. Papier do kopjowania.

Kopjowanie pisma polega na podobnym procesie jak suszenie tegoż za pomocą bibuły i stąd istnieje pomiędzy bibułą a papierem do kopjowania pewna analogja, jak to w jednym z poprzednich artykułów na ten temat zaznaczyłem. Różnica pomiędzy jednym a drugim jest jednak ta, że podczas kiedy przy bibule znaki pisane nie koniecznie potrzebują przechodzić na odwrotną stronę bibuły, jest warunek ten przy papierze do kopjowania koniecznym, bo w taki tylko sposób będziemy mogli kopję pisma przeczytać. Strona czołowa kopij, t. j. strona, która bezpośrednio z pismem ma kontakt, pokazywać będzie pismo odwrócone, czyli obraz zwierciadlany tegoż.

Jak ogólnie wiadomo, praktykuje się kopjowanie w ten sposób, że papier kopjowy, nasycony jednostronnie wodą, prasuje się wspólnie z dokumentem, z którego ma zostać odbita kopja, pod prasą. Wilgoć, którą papier kopjowy się nasycił, rozpuszcza specjalny atrament dokumentu, a papier kopjowy nasyca się atramentem rozpuszczonym i tworzy kopję. Atrament nie powinien jednak ani na dokumencie, ani na kopji się rozmazywać, lecz tworzyć ostre kontury pisma, a prócz tego, jak powiedziałem, papier do kopjowania równomiernie przeniknąć, aby kopja była dobrze czytelną. Z powyższego wynika, że papier do kopjowania nie powinien być za gruby, skąd używa się na określenie tegoż, zupełnie słusznie, terminu: jedwabny papier do kopjowania.

Najgłówniejszym faktorem, aby uzyskać kopje wyraźne i nie zamazane, jest drobność i równość uwarstwienia papieru do kopjowania, co zależnem jest od wyboru zastosowanego włókna do fabrykacji tegoż, znaczy to, że musimy stosować włókno takie, którego właściwości pozwolą nam wytworzyć papier do kopjowania jak najlepszy. Przy wyrobie tego rodzaju papieru mamy jednak o wiele większy wybór w tym kierunku, niż przy fabrykacji bibuły

i papieru do przesączania, a nie jesteśmy pomimo to zależnymi od stósowania włókna bawełny. Niektóre rodzaje włókna wydają jednak papier, posiadający właściwości, niepożądane przy papierze do kopjowania, np. powierzchnię groszkowaną, jak np. papier sporządzony z miazgi siarczynowej. Z dobrym wynikiem używa się miazgę słomkową i jutową do tego celu. Odpowiednią drobnoziarnistość miazgi osiągamy wyłącznie tylko przez dokładne zmielenie surowców w holendrze, a najlepsze wyniki osiągamy z włóknem, które pozwalają się rozszczepiać w kierunku podłużnym, stąd nieodpowiednią jest miazga siarczynowa sama, która jednak, przy odpowiedniem zmieleniu w holendrze, nadaje papierowi pożądany charakter szklisty.

Do papierów gorszego gatunku i takich, do których nie stawia się wysokich wymogów, używamy nawet drzewicy. Materjały obciążające i wypełniające, jako i klej, nie powinny znaleść zastosowania. Ostatni z tego powodu, że niszczyłby właściwości wchłaniające wilgoć, pierwsze ponieważ redukowałyby wytrzymałość z natury rzeczy bardzo cienkiego papieru i byłyby powodem nieprzejrzystości jego, t. z. odbierałyby mu jedną z jego charakterystycznych cech. Z drugiej strony wyrabia się papiery do kopjowania, zawierające znaczne ilości soli mineralnych, np. soli tlenku żelaza. Za pomocą takich papierów można zdejmować kopje z dokumentów, pisanych zwyczajnym atramentem, zawierającym tylko ciała garbnikowe, t. z. że nie są one zależne od atramentu do kopjowania. Dr. Rz....ski.

Pierwsze doświadczenia z miazgą drzewną i fabrykacja papieru.

Liczne projekty, dotyczące zdobycia nowych surowców do fabrykacji papieru różnego gatunku, kierują umysł technika i laika wstecz do zaczątków papiernictwa w zamierzchłej starożytności, porównując z tem pierwsze próby wyrobu drzewicy.

Jako wynalazca masy drzewnej uchodzi zwykle tkacz Keller z Hainichen w Saksonji (przytacza się też często miasto Mittweida), podczas kiedy pierwsze sprawne maszyny do wytwarzania drzewicy skonstruował Völter z Heidenheim nad rzeką Brenz (Wirtembergja). Wiele prawdy ma za sobą twierdzenie, jakoby wynalazcy drzewicy wzorowali się na podobnych do bibuły gniazdach os, skonstruowanych przez nie z pogryzionych, bardzo drobnych, cząsteczek drzewa. Keller, odczuwając w r. 1806 dotkliwie brak papieru, i wysoką cenę szmat, nadających się do fabrykacji tegoż, rozmyślał o znalezieniu namiastka, i odnalazł go w drzewicy. Miał on w tej dziedzinie jednak poprzednika, a był nim w r. 1718 w Querfurt urodzony pastor protestancki J. C. Scheffer, zmarły w Ratyzbonie. Scheffer, jak dowodzi w „Universum“ dr. E. Neuburger, stósował przy swych doświadczeniach jako punkt wyjścia, trociny.

Interesującem jest, co Neuburger referuje o spostrzeżeniach Kellera u dzieci, które z pestek wiśni robili sobie łańcuszki. Pestki wiśni wciskali oni do wydrążeń w drzewie i to tak, aby się nie poruszały, i szlifowali je kamieniem. zwilżonym wodą. Powtórzywszy tę procedurę po przeciwnej stronie pestek, otrzymywali wąskie pierścienie drzewne, które nadziane na sznurku, tworzyły łańcuszki. Ta dziecięca zabawa podała podobno Kellerowi myśl, miażdżyć drzewo za pomocą toczydła, zwilżonego wodą. Powstającą przy tej procedurze papkę drzewną, wylewał on na obrus, z którego zdjąć można było rodzaj arkusza papieru. Taki, podług referenta, miał być podobno początek fabrykacji papieru drzewicowego. Zaś Scheffer miażdżył trociny z wodą na papkę i tworzył z niej papier. Dziś używamy do fabrykacji papieru szczególnie drzewa sosny, jodły i osiki, a miażdżenie uskutecznia się albo poprzecznie do kierunku włókna (miażdżenie poprzeczne) albo wzdłuż włókna (miażdżenie styczne). Dla pewnych określonych celów trzeba oszczędzać długość włókna, dla innych miele się włókno możliwie jak najdrobniej. Osy używają do budowy gniazda pożutych, śliną zwilżonych cząsteczek drzewa, obok źdźbeł. Analogja z włóknem drzewnem spilśniającem się na papier nie jest więc w tym wypadku tak wielką, jak się zdaje, jeśli nie uwzględnimy „klejenia“ papieru. Może technologja z obserwacji takiej, jak powyższa, wydobędzie jeszcze niejedną cenną naukę. P. Wmkt.

Z PRZEMYSŁU i PRAKTYKI.

Papier gazetowy z torfu.

Stan Wisconsin w Półn. Ameryce, bogaty w jeziora i moczary, posiada produkcję torfu na szeroką skalę. Dla eksploatacji torfu nie znalazło się dotychczas zadowalniające rozwiązanie kwestji, ponieważ nie można było go w dostatecznej mierze przemysłowo wykorzystać, temwięcej, że jako opał okazuje się on z powodu taniego węgla i korzystnej ceny prądu elektrycznego za drogim. Ostatnio podejmuje pewne towarzystwo doświadczenia, aby torf przemienić w celulozę i wyrabiać z niego papier. Doświadczenia musiały zostać uwieńczone pomyślnym skutkiem, ponieważ założyło się w stanie Wisconsin towarzystwo pod firmą „Roth-Gran-Corporation“, które buduje papiernię, mającą nasamprzód fabrykować różne rodzaje papieru pakowego w ilości 30.000 kilo dziennie. Papier tamże fabrykowany zawiera 75 proc. celulozy torfowej i 25 proc. używanego papieru. Istnieje jednak zamiar udoskonalenia przeróbki torfu na celulozę na tej zasadzie, że będzie można fabrykować z niego rotacyjny papier gazetowy.

(Paper Trade).

Fabrykacja tektury słomkowej z wytłoków trzciny cukrowej

Pomyślnym skutkiem uwieńczone doświadczenia wykazały, że można wytłoki trzciny cukrowej przerabiać na celulozę i użyć ją jako surowiec do fabrykacji tektury słomkowej. Celem przemysłowego wykorzystania doświadczeń tych, utworzył się w Quensland (Australja) wielki przemysł tekturowy, który jest w stanie sprowadzać tanią surową melasę cukru trzcinowego z Indji holenderskich, z Filipin i innych centrów cukrownictwa. Wytworzona z surowca tego tektura, podobną jest do tektury słomkowej i odpowiada jej właściwościami, szczególnie dla celów opakunkowych. Jako producent materjału opakunkowego ma nowy przemysł w Australji szeroki rynek zbytu. Tektura ta zastępuje bowiem zupełnie skrzynie z miękkiego drzewa, używane dotychczas do transportu owoców. Na tej samej zasadzie ma się rozpocząć fabrykacja papieru opakunkowego, który znajdzie główny rynek zbytu jako materjał opakunkowy przy transportach owoców i jarzyn. Wiele krajów, które importują z Australji towary, zakazały importu produktów australijskich, opakowanych w sieczkę, plewy itd. ze względów higjenicznych i weterynaryjnych. Przedsiębiorstwo, o którem mowa, „Melass Products Company“, rozwinęło swą działalność przed 2-ma miesiącami.

(Printer).

CIEKAWE NOTATKI.

Korzystne zużytkowanie używanych worków pocztowych w Ameryce.

Waszyngtoński „Bureau of Standards“, które jest autorem znakomitych rezultatów badań z całokształtu zagadnień amerykańskiego życia przemysłowego, a przez swą obszerną pracę z zakresu ogólnego towaroznawstwa zapoczątkowało szeroko zakreśloną, standardyzację i normalizację materjałów i części składowych w konstrukcji maszyn, pokrywa swoje wydatki w wielkiej mierze z prac doświadczalnych, o ile odpadki z fabryk państwowych zostają mu oddane do przeróbki.

Ostatnia praca tego instytutu, uwieńczona bardzo wielkim sukcesem, jest zużytkowanie używanych worków pocz-

towych, których rokrocznie przeszło miljon Stany Zjednoczone Ameryki wycofują z obiegu, w przemyśle papierniczym. Własne doświadczenia instytucji wykazały, że przerabiając worki te na papier, nawet bez dodatku innych surowców, można je racjonalniej wykorzystać, niż sprzedając je jako starzyznę. Wykonany z nich papier równa się najlepszemu gatunkowi papieru do pisania, a przeróbka ta, nastąpi odtąd w regji „Bureau of Standards". L. Screw.

Przeciętna ocena wartości używanego papieru w Anglji.

„Recover and Manufacture of Waste Paper", ustanawia następującą ocenę wartości używanego papieru, przy której jako zasada wyjścia jest przyjęty wskaźnik ceny 100 za niebieloną celulozę dwusiarczynową.

Papier czysty, bez druku i bez śladów pisma:	
najlepsze białe wiory papieru piśmiennego	100
najlepsze białe wiory papieru drukowego	90
białe wiory papieru piśmiennego II. gatunek	70
białe wiory papieru drukowego II. gatunek	50
Papier odrukowany i zapisany atramentem:	
Dokumenty	70
Kajety, broszury	40
Papier drukowy Nr. 1.	45
Korespondencja	50
Skrypty na papierze drzewnym	25
Druki na papierze drzewnym	20
Makulatura	25 do 30
Papier do pakowania i podobny:	
Wiory od fabrykacji kopert	50 do 70
Papier pakowy I-a gatunek	45
Papier pakowy II-a gatunek	50
Papier pakowy smołowany lub woskowany	25
Surowe, niesortowane odpadki papieru:	
Dla wszystkich rodzaji papieru	15
Dla kartonów słomkowych	10

Z przyjęcia powyższego wskaźnika dla rzekomej celulozy dwusiarczynowej wynika, że chodzi tu jedynie o relacje cen. — Red.

PRZEGLĄD PISM.

Włóknik ze słomy lnianej. I. Przetworzenie za pomocą siarczynu sodu. M. W. Bray i C. E. Peterson. Paper Trade Journal. Vol. 84, 23, T. S. pag. 317 (1927).

Badana słoma lniana zawierała:
12,05% składników, rozpuszczalnych w wodzie gorącej,
33,73% składników, rozpuszcz. w alkaljach (1% Na OH),
3,33% składników rozpuszczaln. w alkoholu i benzolu,
23,28% ligniny,
53,80% celulozy,
46,75% celulozy wolnej od pentosanów,
17,10% pentosanu,
3,61% popiołu,
liczba miedziowa 7,97.

W małym warniku o 25 g pojemności materjału uskutecznione zostały liczne doświadczenia przetwarzania surowca, przyczem stosowano ług siarczynu sodowego w ilości 40 i 80 g na litr wody. Koszt surowców wynosi 56,9% do 82,1%. Czas gotowania waha się pomiędzy 1 i 12 godzinami. Odnośnie do tego wynosi wydajność półfabrykatu 61 do 69%. Zawartość pentosanu obniża się z 17,10 na 9,45%, zawartość ligniny z 23,28 na 9,80%. Zwyższenie koncentracji ługu do gotowania z 40 na 80 g monosiarczynu na litr jest bez istotnego wpływu na wydajność, powiększa jednak szybkość działalności przetwarzającej.

Włóknik ze słomy lnianej. II. Doświadczenia z chlorem jako środkiem przetwarzającym. E. R. Schafer, M. W. Bray i C. E. Peterson. Paper Trade Journal 84.8. T. S. page 121 (1927).

Doświadczenia mają na celu zbadanie podatności przetworzenia chlorowego dla wyrobu błonnicy ze słomy lnianej. W tym celu zastosowano kombinację gotowania alkalicznego z następującem traktowaniem chlorowem. Zastosowana ilość ługu sodowego waha się pomiędzy 2 a 25% obliczone na wagę słomy. Temperatura maksymalna przy gotowaniu wynosiła 155 stopni C. Słomę i włókniki badano za pomocą metody Roesl'a na zdolność chłonną chloru. Resztę gotowanego materjału traktowano wodą chlorową.

Ustalenie zużytego chloru następowało w ten sposób, że próby 500—600 gramowe traktowano wodą chlorową i ekstrahowano gorącym rozczynem siarczynów alkalji. Wydajność włóknika waha się przy traktowaniu gazem chlorowym pomiędzy 54,3 do 40,8%, przy traktowaniu wodą chlorową pomiędzy 33,0 a 33,8%, odnośnie do rodzaju poprzedniego alkalicznego traktowania. Czem intensywniejszem było poprzedzające traktowanie alkaliczne, tem mniej chloru zużywało się, przyczem nie potwierdziła się hypoteza Strachau'a, że drobina chloru może zostać substytuowaną wprost przez drobinę sody kaustycznej. W ten sposób osiągnięte półfabrykaty wykazują zawartość: włóknika 85—97%, ligniny 0.3—0.9%, pentosanu 1,1—3,7%; liczba miedziowa 2,4—19,3.

Widoki wytwarzania włóknika z bambusu. W. Raitt. Referat w Technical Section angiel. Zjednoczenia Fabrykantów Papieru z d. 24. 6. 1927. Paper Maker, Vol. 74. 1,15 (1927).

Referent, który studjował przez przeciąg kilku lat kwestje zastosowania techniczno-błonnikowego bambusu w Indjach, widzi w stale wzrastającym zapotrzebowaniu drzewicy i błonnika niebezpieczeństwo dla przyszłego zaopatrywania w surowce fabryk papieru i błonnika. Wykorzystanie ogromnych zapasów bambusu w Indjach Wschodnich stanowi dla Anglji problemat o znaczeniu narodowo-ekonomicznem. Podług zdania referenta można błonnik bambusem bez wszystkiego zastąpić. Włókna bambusu posiadają często długość do 8 cm. Przed 25 laty nie można było zużyć kolan łodyg, dziś kwestja ta jest rozwiązaną. Podczas kiedy dawniej zużywało się 24% sody w stosunku do surowca, wystarcza dziś 16%. Czas gotowania i wysokość temperatury można było zredukować. Wydajność niebielonego włóknika podniosła się z 37 na 45%, bielonego włóknika z 32 na 42%. Koszta produkcji włóknika bambusowego są znacznie niższe niż włóknika drzewnego. Referent podaje dalej, jakie są zapasy surowca, możliwość kultury bambusu i o złożach wapnia. Import chemikalji ograniczy się jedynie do siarczanu sodowego.

Sposób wytwarzania błonnika. J. G. Farbenindustrie A. G. Pat. ang. Nr. 262.693 z 16. 12. 1926. Paper Maker Vol. 73. 5. 525 (1927).

Sposób ten ma za cel wytwarzanie szczególnie czystego od zgrupień błonnika dla chemicznych wytworów błonnikowych. Istota wynalazku polega na tem, że ilość wolnego kwasu siarczynowego w ługu pozostaje podczas całego procesu gotowania ta sama, a kończy się wtenczas, kiedy dwusiarczyn zostaje zupełnie zużyty. Drzewo sosnowe przetwarza się np. za pomocą ługu, zawierającego 1,25 proc. CaO, lub CaO i MgO i 5,3 proc. kwasu siarczynowego. Kontrolę ruchu uskutecznia się za pomocą metody tytracji siarczykiem chloru Sanders'a. Dr. Rz.

PRZEGLĄD ZAGRANICZNY.

Brazylja. Obecnie jest w ruchu 22 papierni z kapitałem zakładowym 176.860.000 milreisów i produkcją roczną około 60.000 ton. Najznaczniejsze fabryki (produkcja roczna 5.000 ton i więcej) są: Cia. Melhoramentos de Sao Paulo, Fabricadora de Papel, Fabril Cubatao w stanie Sao Paulo, Comp. Industria Papeis e Cartonagem w stanie Rio de Janeiro i Alfredo Dollabella Portella w stanie Pernambuco. Jedną z najznaczniejszych fabryk jest Cia.

Melhoramentos, która stanowi typiczny przykład dla organizacji „pionowej“. Posiada ona plantacje drzew eukaliptusowych, drzew Cryptomea japonica, ksaurynów itd. Przy papierni istnieje także drukarnia, która zużywa sama jedną trzecią produkcji. S.

W Villa Marina organizuje się papiernia, w której przerabiać się będzie drzewo eukaliptusowe. E.

Finlandja. W roku 1926 importowała Finlandja 3.600 ton maszyn papierniczych, wartości 38.341.000 marek fińskich. W przeciwstawieniu do lat 1924 i 1925, gdzie import wynosił 365 ton, wzgl. 871, stanowi to znaczny wzrost tegoż.

Japonja. Firma Oji Paper Manufacturing Co. z kapitałem zakładowym 61 miljonów Yen, posiada 13 papierni w Japonji, na Sachalinie, na Korei i w Chinach, w których wytwarza się drzewica, błonnik i papier. Nazwy poszczególnych fabryk, przy których podajemy ilość maszyn i produkcję roczną są następujące:

Zakład Oji pod Tokio — 3 maszyny, 10.890 ton papieru drukowego.

Zakład Jujo pod Tokio — 4 maszyny, 16.334 ton papieru drukowego i pocztówkowego.

Zakład Kameido pod Tokio — 1 maszyna, 1.361 ton papieru drukowego i introligatorskiego.

Zakład Miya Sojima, Osaka — 6 maszyn, 10.889 ton papieru drukowego, papierosowego i celulozy.

Zakład Yodogawa, Osaka — 5 maszyn, 1.724 ton papieru do papierosów.

Zakład Iwabucki, Shitznoka-ken — 1 maszyna, 431 ton papieru do papierosów.

Zakład Tomakomai, Hokkaido — 10 maszyn, pomiędzy nimi 5 o 360 cm szerokości sita, 102.087 ton papieru gazetowego i pakowego.

Zakład Kokura, Tukuora-ken — 3 maszyny, 16.334 ton papieru gazetowego.

Zakład Tushimi, Toyama-ken, — 3 maszyny, 12.250 ton papieru gazetowego i blokowego.

Zakłady Odomari, Toyohara i Noda na wyspie Sachalinie. Ogólna produkcja 47.000 ton łatwo bielnego błonnika siarczynowego i 2.268 ton papieru pakowego.

Zakład Chosen na Korei 15.000 ton łatwo bielnego błonnika siarczynowego.

Prócz powyższych zakładów posiada towarzystwo pięć centrali hydroelektrycznych na wyspie Hokkaido, z ogólną sprawnością 38.000 KW. S.

Rosja. Przemysł papierniczy w Rosji w I. półroczu 1926/27. S. Wilenczyk. Bumażnaja Promyszlennostj Nr. VI/1927.

W powiedzianym czasokresie wytworzono (brutto): 134.819,4 t papieru, 16.978,8 t kartonu, 36.328,8 t błonnika, 37.410,3 t drzewicy. W produkcji bierze udział 89 przedsiębiorstw, posiadających 114 maszyn papierniczych, w których jest zatrudnionych 30.300 robotników. Produkcja wzrosła mniejwięcej o 10%, a stosunek jej do ilości robotników jest taki sam, jak w ubiegłym półroczu. Zły stan maszyn powoduje, że sprawność ich się nie powiększy. Płace wykazują zwyżki, taksamo jak ceny surowca i kosztów handlowych, przez co zwiększają się koszty produkcji. Ogólne obroty przyjęły charakter spokojny. Sprzedano ogółem 192.000 t za 84.900.000 rubli. W liczbach tych zawarty jest import, który wynosił 56.400 t za 21.300.000 rubli. K.

Obwód Komju. N. Tjurnin. Bumażnaja Promyszlennostj. VI. 1927. str. 313. Obwód ten obfituje w lasy i minerały, których złoża są częściowo zbadane. Piryt (iskrzyk złocisty), sól kuchenna, wapień, żywica i kaolina są obecne w dobrej jakości. Liczne rzeki prowadzą wodę, zdatną do fabrykacji papieru. Podług zdania referenta najkorzystniej położony jest rejon Wyczegodski w obwodzie Komju, pod warunkiem, że zostanie połączony koleją z centrami przemysłowemi. k.

Chile. Obecnie istnieją w Chile dwie większe papiernie, które produkują razem 4.000 ton papieru. Jeden z tych zakładów planuje urządzenie filji, przez którą produkcja powiększy się w takiej mierze, że w kraju wytwarzałoby się 50% zapotrzebowania krajowego.

Hiszpanja. Podług dosyć wiarogodnej statystyki wynosi wartość hiszpańskiej produkcji papieru 163 miljonów pesetów, w których partycypują następujące pozycje: papier maszynowy 120 miljonów pesetów, papier do papierosów 26 miljonów pesetów, papier jedwabny 10 miljonów pesetów, papier czerpany 5 miljonów pesetów, inne rodzaje papieru 2 miljony pesetów.

PRZEGLĄD PATENTOWY.

Patenty polskie na wynalazki.

Udzielenie:

Tłustym drukiem oznaczono numer patentu. Cyfry przed numerem patentu oznaczają klasę, podklasę i grupę, do której zaliczono wynalazek. Następnie kolejno są umieszczone nazwisko właściciela patentu; tytuł wynalazku; data zgłoszenia; po słowie „Pierwsz.“, które oznacza pierwszeństwo po zgłoszeniu w jednym z krajów, należących do Konwencji Związkowej Paryskiej, data zgłoszenia zagranicznego i w nawiasie kraj, gdzie zgłoszenia dokonano; data udzielenia patentu.

Kl. 12a. 66. **7780**. Charles Frederick Cross (Londyn, Wielka Brytanja) i Alf Engelstad (Vardal, Norwegja). **Sposób otrzymywania ciał zawierających pochodne błonnika.** 20. 9. 26. Pierwsz. 21. 9. 1925 (Wielka Brytanja). Udzielono 28. 6. 1927.

Kl. 67a. 15. **7655**. Pilkingtown Brothers Limited (Liverpool, Wielka Brytanja). **Sposób i urządzenie do mycia pilśniu wirników.** 22. 6. 1926. (Wielka Brytanja). Udzielono 31. 5. 1927.

(Wszystkie opublikowane opisy patentowe nabywać można w Bibliotece Urzędu Patentowego Rz. P. w Warszawie (Elektoralna 2) po cenie zł 1,— za egzemplarz).

Patenty zagraniczne.

Niemcy. Kl. 55d. 29. Nr. **448012.** Firma Leonhard Kusz, Fürth i. B. **Urządzenie do suszenia taśm papierowych i materjałowych,** szczególnie papieru bronzowanego i wyciskanego z podkładką do nawijania z zgrubionemi brzegami.

Anglja. Pat. ang. Nr. **264.803.** (9. 12. 26). I. G. Farbenindustrie Akt. Ges. Frankfurt a. M. **Miazga papierowa.** Przy wyrobie półfabrykatu z odpadków przędzalni, lnu, juty i t. d., traktuje się materjały wyjściowe ługiem, zawierającym 1 część monosulfitu alkalicznego na 3—3½ części bisulfitu alkalicznego oraz sole obojętne, np. chlorki alkaljów, ziemi alkalicznych, wzgl. magnezu lub glinu. Traktowanie odbywa się pod ciśnieniem przy temperaturze ponad 100 stopni C.

Pat. ang. Nr. **267.226** (12. 12. 1925). H. Walker, Leeds, Anglja. **Celuloza.** Łodygi i liście ziemniaków poddaje się powtarzanemu procesowi zamrażania w wodzie. Z otrzymanej papki można bez dalszej przeróbki fabrykować papier pakowy.

Francja. Pat. franc. Nr. **617.390** (10. 6. 1926). L. Rado i Jul. Modern, Austrja. **Powłoka ochronna dla papieru i papy.** Aby uchronić papier lub papę przed wilgocią, nakłada się na materjał z jednej lub obóch stron cienki płatek aluminiowy z zastósowaniem środka klejącego, nierozpuszczalnego w wodzie.

Ameryka. Pat. amer. Nr. 1.616.849 (4. 1. 1922). Merell-Soule Co., Syracuse. **Nieprzemakalny papier.** Do impregnowania papieru, tkaniny itd. wzgl. przedmiotów z materjałów tych wykonanych, używa się mieszaninę, złożoną z mniejwięcej 8 części parafiny i 3 części nafty.

Dr. Rz.

PRZEGLĄD EKSPORTOWY.

Francja. Import i eksport papieru i tektury w Francji. Francja importowała w pierwszym kwartale r. 1927 — 364.709 metr. centnarów papieru i tektury w wartości 86.811.000 franków. Eksport wynosił 175.772 centnarów metrycznych w wartości 178.959.000 franków. Import wykazuje pomiędzy innymi następujące towary:

Papier fantazyjny	1.683 cent. m. =	1.821.000 fr.
Papier maszynowy	341.316 cent. m. =	69.201.000 fr.
Papier do papierosów	1 cent. m. =	1.000 fr.
Papier czerpany	369 cent. m. =	437.000 fr.
Papier pergaminowy	3.604 cent. m. =	1.714.000 fr.
Tapety	6.791 cent. m. =	5.319.000 fr.
Papier do powielania	40 cent. m. =	289.000 fr.
Papier do fotografowania	234 cent. m. =	1.152.000 fr.
Tektura zwyczajna	1.970 cent. m. =	707.000 fr.
Tektura wulkanizowana	2.548 cent. m. =	2.548.000 fr.

Eksport wykazuje m. i. następujące cyfry:

Papier fantazyjny	6.354 cent. m. =	9.697.000 fr.
Inny papier	130.051 cent. m. =	125.567.000 fr.
Tapety	7.917 cent. m. =	8.904.000 fr.
Papier pergaminowy	3.662 cent. m. =	2.772.000 fr.
Papier do fotografowania	1.416 cent. m. =	3.025.000 fr.
Tektura zwyczajna	12.545 cent. m. =	3.496.000 fr.

Dr. Rz.

SKRZNYKA DO LISTÓW.

Pytanie Nr. 1. **Fałszywe znaki wodne.** Który kolega fachowiec może podać nam wyczerpującą literaturę (ewtl. niemiecką lub francuską) o wytwarzaniu fałszywych znaków wodnych, szczególnie o wytwarzaniu piętna? R.

Pytanie Nr. 2. **Kartoniarka.** Jaki karton można najkorzystniej wytwarzać na kartoniarce o 3 cylindrach okrągłositowych i 2 cylindrach suszących (3-ci cylinder wbudowuje się)? Jaki jest zbyt danego kartonu? L.

Odpowiedzi Redakcji.

p. inż. M Jarowski, Toruń. Dziękujemy za uznanie. Dalszy ciąg artykułu „Sitowa część nowoczesnej maszyny pap.“ zamieścimy w następnym numerze.

KOMUNIKATY RYNKOWE.

Rynek krajowy.

Papiernie krajowe zatrudnione dobrze, gdyż nie brak celulozy — możnaby produkować większe ilości — wobec masowego wywozu papierówki z Polski. Popyt na rynku wewnętrznym duży, eksportu niema — przeciwnie importujemy wielkie ilości, dochodzące do 1/3 produkcji krajowej.

Ceny fabryczne bez zmiany.

Fabryka celulozy we Włocławku rozbudowuje swoje urządzenia w celu zwiększenia produkcji.

Import i eksport papierówki w Niemczech w czerwcu b. r.

Import papierówki w czerwcu był znacznie większy niż w miesiącach ubiegłych. Wynosił on w

	kwietniu	maju	czerwcu
ton	81.455	77.505	130.915,
cbm.	138.456	131.758	222.556.

Papierówki dostarczyły następujące kraje:

		maj		czerwiec
Finlandja	cbm.	5.472		69.493
Polska	cbm.	52.969		71.501
Czechosłowacja	cbm.	49 885		58.177
Litwa	cbm.	23.431		23.385
	cbm.	131.758	cbm.	222.556

Eksport wynosił w miesiącu

	maju	czerwcu
ton	1.302	2.238
cbm.	3.213	3.804

Dr. Rz.

DETAL ARTYK. PIŚM., SZKOLNYCH i BIUROWYCH

Stowarzyszenie Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu.

Następne plenarne zebranie Stowarzyszenia odbędzie się jak zwykle, w 1-szy poniedziałek po 1-szym, a zatem w poniedziałek, dnia 5 września 1927, o godzinie 7½ wieczorem w lokalu „Boulevard“, Plac Nowomiejski 5.

O popieraniu swojskiego handlu i przemysłu.

Pisze się i mówi przy każdej okazji o popieraniu rodzimego handlu i przemysłu, lecz jak dalecy jesteśmy jeszcze od wprowadzenia w czyn tego tak nieodzownego w dzisiejszych czasach — nakazu chwili!

Gdybyśmy tak — obojętnie, czy to hurtownik, czy fabrykant, czy detalista — zechcieli zrobić ścisły rachunek sumienia, to znalazłby każdy z nas bez wyjątku, powtarzam — bez wyjątku — grzechy różne, mniejsze i większe, którychby można uniknąć, gdybyśmy zadali sobie trochę trudu, gdybyśmy okazali nieco dobrej woli, trochę poczucia narodowego i obywatelskiego, — gdybyśmy wyzbyli się prywaty i małostkowej zazdrości konkurencyjnej i niepolskiej zawiści... (...„co, ja będę popierał p. N. N., żeby się wnet dorobił i jeszcze więcej nos zadzierał“).

Czyż potrzeba przykładów na powyższe twierdzenia? Pan S. nie zamówił we firmie „Pol“ lub firmie „Karton“ 2000 segregatorów, ale w firmie gdańskiej, która mu podobno dała korzystniejszą cenę i warunki! Nie wchodzę w meritum sprawy, bo nie wiem, czy twierdzenie to polega na ścisłej prawdzie, lecz pozwoliłbym w takim wypadku sobie zapytać firmę S., czy oświadczyła jednej lub drugiej firmie, że Gdańsk ofiaruje jej segregatory określonej jakości, po niższej cenie? (dowody należałoby w danym razie przedłożyć). I czy wobec tego mogłaby firma krajowa odnośne segregatory — z uwzględnieniem przewozu i opakowania — po zaofiarowanej cenie gdańskiej dostarczyć?

Twierdzę, iż tego firma S. napewno nie uczyniła! Rezultat: zlecenie na 5000 zł poszło do obcych, a fabryki polskie zmuszone są redukować robotników!

Niejedna, nawet poważna firma, zakupuje papier i inne surowce i towary, od obcego, podczas kiedy ruchliwy hurtownik Polak dostarczyć może ten sam papier lub surowiec po cenie analogicznej, a nawet nieraz tańszej! Firmy owe pomimo to zakupują u obcych, twierdząc, że ... „już stale tam swe zapotrzebowanie pokrywają“, lub, że tenże jest „mniej natarczywy przy żądaniu regulacji“, lub wreszcie, że „...„niehonorowo“ dla poważnej firmy zakupywać u hurtownika, nieraz jeszcze nowego i niepoważnego kupca!“ Mamże tu podać liczne szczegóły i nazwiska? Sądzę, iż będzie w interesie ich samych i ogółu, że ich nie wymienię, bo należy żywić nadzieję, iż stan ten z biegiem czasu się zmieni na lepsze. Odgrywa tu także rolę pewnego rodzaju bezmyślność i przyzwyczajenie, wreszcie niezorjentacja personelu i nieznajomość korzystniejszych rynków zakupu.

Inny przykład: właściciel (czy właścicielka) pewnej znanej polskiej firmy oświadczyła raz swemu kierownikowi: „dlaczego pan chce zakupywać kajety szkolne od Kreglewskiego, kiedy pan te same kajety dostanie, również franko w dom, od Ferd. Ashelma w Berlinie!“ (było to przed wojną). Czyż to nie charakterystyczne?

Ileż to różnych obcych artykułów i towarów „plącze“ się po naszych hurtowniach i składach, a które możnaby nabyć lub wyrabiać w fabrykach polskich! Tutaj mają pole

pracy i popisu w pierwszej linji nasi detaliści, zorganizowani w Stowarzyszeniach fachowych, jak np. w Poznańskiem Stowarzyszeniu Kupców Papierniczych, którzy winni na zebraniach, w których biorą udział także fabrykanci i hurtownicy — poruszać t. p. kwestje żywotne, jak fabrykację tego lub owego artykułu, dotąd sprowadzanego z zagranicy, podając równocześnie bliższe szczegóły, lub wzory.

Sądzę, iż przy dobrej woli, nieco przedsiębiorczości i należytem pojęciu obowiązków narodowych — możnaby dużo zrobić. —mki.

Siedem przykazań zakupującego.

PRZYKAZANIE PIERWSZE.

Nie zakupuj nigdy, nie znając dokładnie towaru na rynku.

Bo gdy zamówisz cośkolwiek, nie posiadając dokładnej znajomości towaru, nigdy korzystnie nie zakupisz. Dlatego nie odrzucaj wszystkich ofert, które w danej chwili ciebie nie interesują, do kosza. Odkładaj je, bo możesz je później potrzebować. Segreguj wszystkie wpływające katologi i prospekty. Stwórz sobie bieżąco uzupełniony skorowidz źródeł zakupu i używaj go. Informuj się, o ile tylko Tobie możliwem jest, o Twoim towarze. O ile więcej będziesz go znał, tem korzystniej będziesz zakupywać. Załóż sobie małą bibljotekę o towaroznawstwie. Czytaj Twe pismo fachowe uważnie i szczegółowo. Z tekstu i ogłoszeń dowiesz się wiele interesujących szczegółów, dotyczących Twego towaru i źródeł zakupu.

PRZYKAZANIE DRUGIE.

Nie zakupuj nigdy, nie wiedząc dokładnie jaki jest stan Twego zapasu.

Bo gdy zakupisz prędzej jak koniecznie potrzebne, powiększysz bez potrzeby Twoje zapasy i uwięzisz dziś środki obrotowe, których Ci jutro będzie brak. Nie zapominaj o tem, że zapas w stosunku do obrotu powinien być jak najmniejszy. Nie zadawalniaj się stąd tylko ocenianiem. Żądaj od siebie albo od innych piśmiennego zestawienia Twych zapasów, zanim zakupy poczynisz. Zrób raportującego za wiarogodność raportu odpowiedzialnym i nadaj tym dowodom magazynowym formę stałą, ale prostą.

PRZYKAZANIE TRZECIE.

Nie zakupuj nigdy, nie wiedząc dokładnie ile towaru potrzebujesz.

Bo gdy tego nie wiesz, zakupisz za wiele, co również prowadzi do nieekonomicznego powiększenia Twego magazynu. Stąd nie zadowalniaj się dowodami magazynowymi, ale zbadaj sam, jakie jest zapotrzebowanie. Powinieneś znać szybkość obrotową artykułów, jakie prowadzisz. Z szybkości obrotowej stwierdzisz zapotrzebowanie Twoje na pewien czas z wielką dokładnością. Jeśli nie stwierdzisz poprzedniego obrotu danego artykułu, a zadowolisz się tylko dowodem magazynowym, będziesz często zakupywać artykuły bez popytu, które powinieneś dawno już usunąć, ponieważ żądają je od czasu do czasu, tak że zapas ich się w końcu wyczerpie.

PRZYKAZANIE CZWARTE.

Nie zakupuj nigdy więcej, jak potrzebujesz.

Bo gdy usłuchasz dostawcy, który Ci obiecuje przy większym zamówieniu korzystne ceny, staniesz się, — w najkorzystniejszym przypadku — z kupca, finansistą. Obojętnem jest, jaką będzie zniżka ceny. W każdym wypadku więzisz pieniądz w towarze. Może pieniądz ten przyniesie wysoki procent przez zniżkę ceny, ale to nie powinno Cię wieść na pokuszenie. Dla Ciebie ważnem jest tylko to, czy uwięziony kapitał jest Ci potrzebny, czy niepotrzebny. Może jest Ci niepotrzebny. W takim wypadku powinieneś sobie zdać sprawę z tego, że faktycznie nie zakupiłeś towaru, a ulokowałeś kapitał. A jeśli masz wolne środki obrotowe, czyż nie byłoby mądrzej, zużyć je na rozbudowę przedsiębiorstwa, niż na prowadzenie interesów ubocznych?

PRZYKAZANIE PIĄTE.

Zamówieniom Twoim nadaj formę stałą i niezmienną.

Bo gdy zamawiać będziesz w formie niestałej i różnorodnej, będziesz miał nieraz spory z Twoimi dostawcami, a gdy dojdzie do tego, trudno będziesz mógł udowodnić, że masz rację. (Jeśli faktycznie masz rację, a nie „uważasz" tylko!). Skoro jednak starać się będziesz, aby wszystkie zamówienia uskutecznić w formie ściśle przepisanej, będziesz miał silną rękojmię i rzadko kiedy wyniknie spór. Staraj się nietylko o regularną formę zamówienia, ale także o regularne wykonanie tegoż.

PRZYKAZANIE SZÓSTE.

Nie zakupuj nic bez kontroli zamówień.

Bo gdy zatrzymasz zamówienia Twoje tylko „w głowie", to wtenczas dopiero spostrzeżesz, że towar zamówiony jeszcze nie nadszedł, kiedy klijent go żądać będzie, a nie będzie go można obsłużyć. Bez kontroli zamówień zdarzyć się może, że dany towar zamówisz dwa razy. Nie powinieneś zapominać, że zamówienia bieżące są zobowiązania stałe. Czy chciałbyś, aby Twe niespłacone rachunki były w nieporządku? Jeśli chcesz skontrolować wysokość Twych zobowiązań, powinieneś zawsze wiedzieć, jakie są Twe bieżące zamówienia. Stwórz sobie z tego powodu dokładny przegląd zamówień.

PRZYKAZANIE SIÓDME.

Nie zakupuj nowych towarów, nie znając udziału obrotowego danych.

Bo gdy usłuchasz dostawcy, który ofiaruje Ci coraz to nowe towary, nie będziesz mógł przedsiębiorstwa Twego rzeczowo rozwinąć. Nie zaprowadzaj towarów nowych, nie zbadawszy uprzednio Twego dotychczasowego obrotu w stosunku do poszczególnych artykułów Twego przedsiębiorstwa. Staraj się o to, aby stworzyć sobie kontrolę obrotu, która udzieli Ci odnośnych danych. Przy zaprowadzeniu nowych artykułów uwzględniaj zawsze towary tych grup, wzgl. oddziałów, które mają największy udział w Twoim obrocie. Te grupy są właśnie te, które klijentela Twoja w przedsiębiorstwie Twoim ceni.

Józef Urbaniak.

Mówimy o sztuce zakupywania. Słusznie! Życzenia klijenteli zmieniają się i nigdy nie będzie ich można z całą pewnością przewidzieć. Stąd istnieć będzie zawsze szerokie pole pracy dla osobistej dzielności zakupującego. Obserwując jednak bliżej błędy i szkodliwe skutki zakupu, skonstatujemy, że powody ich w lwiej części wcale nie zależą od braku talentu, a polegają na technice zakupu. Bardzo wiele kwestyj, które można było dawniej rozwiązać jedynie drogą intuicji — np. kwestja zbytu pewnego artykułu — dziś rozwiązać można z zupełną pewnością cyfrowo. W nowoczesnej technice zakupu należy odpowiedzieć na pytania te przed każdą transakcją. Stąd uważamy, że będzie z korzyścią, zamiast długich i nużących rozpraw, podać najgłówniejsze przykazania techniki zakupu w formie ścisłej i zwrócić na nie uwagę kupujących, co niniejszem czynimy. Jeśli postępować będziemy zawsze podług ich wskazań, uchronimy się przed niejedną stratą.

(Redakcja).

Produkcja grafitu w Madagaskarze w r. 1926.

Obecność grafitu na Madagaskarze znaną była tubylcom już dawno przed zajęciem wyspy przez Francuzów. Jednak dopiero od roku 1905 datuje zajęcie się tą kwestją z punktu widzenia przemysłowego. W roku 1907 eks

portowano kilka ton grafitu do Francji, a od tego momentu następuje dążenie do odkrycia nowych złożów tego minerału. Dobywanie grafitu jest łatwe, z powodu, że liczne szurfowania odbywają się na powierzchni, tak, że koszty produkcji są mniej kosztowne. Podczas wojny osiągnęła produkcja cyfry rekordowe z powodu silnego popytu na zapotrzebowania armji. Grafit jest na Madagaskarze w obfitości, a szurfowania odbywają się obecnie w prowincjach Tananarive, Ambositra, Fiantrantsoa, Itassy, Tamatave i Majunga. Do sortowania gnejzu i łupku łyszczykowego w graficie stosuje się spławianie, poczem następuje suszenie na powietrzu, na słońcu albo ciepłem sztucznem. Po klasyfikacji za pomocą systemu sit, następuje podział według stopnia gęstości. Grafit madagaskareński poszukiwany jest na rynku z powodu wysokiej zawartości węglorodu, a stósowany bywa do fabrykacji ołówków, do fabrykacji tygli ogniotrwałych i do wyrobu elektrodów.

W miarę popytu podczas wojny podnosiła się też produkcja. Wynosiła ona w roku 1915 — 15.940 t, 1916 — 25.600 t, 1917 — 35.000 t, 1918 — 16.000 t, 1919 — 5.000 t, 1920 — 4.000 t, jako produkcja minimalna, podnosząc się w r. 1921 na 6.000 t, 1922 na 7.000 t, przyczem zamagazynowanych było około 20.000 ton grafitu niespławionego. W roku 1925 osięgła produkcja 13.000 t, w r. 1926 — 15.900 t.

Eksport w r. 1926 był mniejszy niż w roku poprzednim i wynosił 11.450 t w przeciwstawieniu 14.980 t z r. 1925. Prócz tego było w r. 1926 — 5.300 t towaru gotowego do wysyłki. Grafitem madagaskareńskim można obracać z zupełnem zaufaniem i bez ryzyka, ponieważ zarząd min zaopatruje grafit, zawierający więcej jak 85% węglorodu w urzędową pieczęć „Standard". Cena tony „Standard'u", która w r. 1923 wynosiła 750 fr. francuskich, wahała się w r. 1926 pomiędzy 2600 a 3000 franków. Przy końcu r. 1926 i na początku r. 1927 ceny, dzięki podniesieniu się wartości franka, nieco spadły. Lecz z powodu, że robocizna obecnie więcej kosztuje, starają się przedsiębiorcy chętniej wyprzedać zapasy, niż produkować nowy towar.

Ceny za grafit madagaskareński są jednak w każdym razie niższe, niż ceny, żądane przez angielskich przedsiębiorców za grafit ceyloński, ponieważ na Ceylonie są miny bardzo głębokie i nie mogą konkurować z obfitością tego minerału na Madagaskarze.

Główne przedsiębiorstwa na Madagaskarze, Compagnie Maskar i Compagnie Génerale de Madagaskar ustanowiły jako cenę za tonę, dostarczoną fob (free on board = franko okręt), przy zawartości 85% węglorodu na 1500 franków na obwód d'Antsirabé, 1800 franków na obwód d'Antivorano, 1600 franków na obwód d'Ambositra. Ostatni cyklon na Madagaskarze zniszczył kilka przedsiębiorstw, jako i port załadowania Tamatave, co wpłynie niekorzystnie na eksport w r. 1927. Jakość madagaskareńska „Standard" dominuje na rynku światowym tak ze względu na jakość, jako i na tanią cenę. Dr. Rz.

Okno wystawowe — sukces handlowy.

Ażeby osięgnąć korzystny sukces handlowy jest nieodzownym warunkiem, ozdobić gustownie swe okno wystawowe. Szczególnie w miastach większych są okna wystawowe handlów artykułami papierniczymi względnie duże, a prócz tego znajdują się one często w ożywionej części miasta. Stąd ma kupiec papiernik możliwość wykazania swej umiejętności w urządzeniu dekoracji, temsamem może klijenteli dać wgląd w to, co ma na składzie.

Nowoczesny i inteligentny kupiec papiernik, który dąży do sukcesu, wie, że efektowna i przyciągająca dekoracja okna wystawowego, będzie najgłówniejszym warunkiem sukcesu jego przedsiębiorstwa i stósownie do tego przeświadczenia udekoruje odpowiednio swoje okno wystawowe, nie szczędząc czasu, trudu i kosztów.

Kto nie umie wystawy swojej tak ułożyć, aby wzbudzić nią zainteresowanie swej klijenteli, temu pójdzie tak, jak tym kupcom-papiernikom, którzy istnienie swoje zawdzięczają jakiemuś generalnemu zastępcy ilustrowanych pocztówek, który bezwzględnie zawsze ofiaruje przedmioty, „na które jest szalony popyt", które jednak są w rzeczywistości, jak się później okazuje, artykułami, wogóle bez popytu, a kapitał na nie obrócony został bezużytecznie wyrzucony.

Z rodzaju dekoracji okna wystawowego trzeba na pierwszy rzut oka poznać kierunek, w jakim dane przedsiębiorstwo się porusza i co zaofiarować może klijentowi. Każdy, kto zna cokolwiek świat, pozna z tego natychmiast, czy dany sklep jest mniejszy, średni, czy wykwintny.

Klijent, który ma zamiar zakupić tylko jeden przedmiot, musi zostać wystawą przyciągnięty. Wystawa winna spowodować go do zakupienia jednego lub drugiego artykułu, którego nie zamierzał zakupić, a który wzbudził jednak jego zainteresowanie.

Wiele kupców papierników nie wie o tem, w każdym razie nie postępuje w myśl powyższego. Mamy liczne, szczególnie mniejsze składy papiernicze, których właściciele są dzielnymi fachowcami i którzy łożą wszelkie starania, aby interes swój podnieść. Nie mogą oni jednak przez całe życie zdobyć się na nowoczesną dekorację okna wystawowego, i temsamem, własną swoją nieświadomością hamują prawidłowy rozwój interesu. Zwykle zadawalniają się podobne przedsiębiorstwa wyłożeniem jak najwięcej różnych artykułów do okna wystawowego bez jakiegoś systemu. Książki, materjały piśmienne, pocztówki z widokami, towary galanteryjne, wyłożone są jak groch z kapustą, bez porządku, bez wyboru, bez gustu, bez stylu i brak im tej siły magicznej, która powinna powodować przechodnia do zatrzymania się i obserwacji okna. Jest mało imponującym widokiem, jaki przedstawia większość interesów papierniczych. Niestety musimy stwierdzić jako fakt, że właśnie małe i średnie interesy papiernicze mają dziś szczególnie trudne stanowisko i wiele z nich ulega konkurencji domów towarowych, pomocy szkolnych itp. Jednak w wielu wypadkach fakt ten doprowadzić można do przesłanki, że właściciele ich nie wykorzystali najlepszego i najwymowniejszego środka propagandowego, którym dysponują t. j. nowoczesnej dekoracji okna wystawowego. Szczególniej przy przedsiębiorstwach branży papierniczej trzeba jak najwięcej i jak najintensywniej wykorzystać wartość tego środka propagandowego i jego celowe zastósowanie. Bolek.

NOTATKI.

Arabska maszyna do pisania.

Prasa dzienna przynosi następującą wiadomość: Korpus oficerski w Marokko podarował gubernatorowi Fezu, paszy Buchta el Baghdadi, który jest krajowcem, maszynę do pisania arabskiemi głoskami. Głównodowodzący, generał Chambrun rozkazał napisać na nowej maszynie adres honorowy w obecności paszy. Prasa paryska dodaje, że pasza niedawno przedsięwziął sobie wykorzystać postępy nowoczesnej cywilizacji, bo dopiero przed rokiem zawarł pokój z samochodem i pierwszy raz w życiu przejechał się tym wehikułem. Ostatnie zdarzenie jest znakiem, że biegu zwycięskiego maszyny do pisania nic nie zdoła wstrzymać. A.

Nieprzyjemne dla złodziei sklepowych.

Na prośbę i wniosek Związku Ochronnego Kupców w Los Angelos, postanowiła tamtejsza policja fotografować złodziei i złodziejki sklepowe dla „albumu przestępców". Dotychczas stósowana kara pieniężna okazała się za łagodną. A.

Niezapalny papier krepowy.

Ogromne zastósowanie papieru krepowego jako środka dekoracyjnego nasuwa życzenie za niezapalnymi gatun-

kami tegoż. O przygotowaniu takiego papieru, podajemy naszym czytelnikom notatkę z „Wochenblatt für Papierfabrikation“:

„Niezapalny papier krepowy można przygotować za pomocą roztworu jednej części chlorku cynkowego w pięciu częściach wody, poczem przeciąga się papier przez roztwór mydła rdzennego. Na 100 kilo suchego materjału stosuje się 2% chlorku cynku i takąż ilość mydła rdzennego“.

Reforma kalendarza.

Do komisji kalendarzowej przy Lidze Narodów w Genewie wpłynął projekt p. Grzywińskiego z Krakowa w sprawie reformy kalendarza. Projekt opiera się na zasadzie t. z. roku pracy, obejmującego 300 dni roboczych, podzielonych na 50 dekad. Do każdej dekady dodane są dwa dni świąteczne, tak, że po każdych 5-ciu dniach pracy wypada dzień wypoczynku. Znamienną cechą projektu ma być całkowita zgodność dat świątecznych z datami świąt kościelnych, oparta na ustaleniu święta wielkanocnego.

(Notatkę tę podajemy z pewnemi zastrzeżeniami. Niezrozumiałem jest, że po każdych 5-ciu dniach ma nastąpić dzień wypoczynku — obecna niedziela przypadałaby więc co 6-ty dzień, t. z. tydzień miałby tylko 6 dni, stąd wynika, że zamiast 52 niedziel, mielibiśmy w jednym roku 66 „niedziel reformowanych“. — Red.).

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Fabrykacja galalitu.

Firma Międzynarodowe Towarzystwo Galalitu Hoff & Co. w Harburg a/E. zatrudnia obecnie 1200 robotników, a produkcja dzienna wynosi 20.000 kilo galalitu.

Potop znaczków pocztowych.

Kto dawniej jako gimnazjasta miał zbiór 2000 znaczków, uchodził za Krezusa i klasa cała go podziwiała. Dziś zbiór taki byłby bardzo skromny, bo jak fachowcy stwierdzili, istniało 1 stycznia 1925 r. na całym świecie 53.727 różnych znaczków. Od tego czasu cyfra ta, z powodu nowych wydań, znacznie wzrosła, i prawdopodobnie dziś nie istnieje zbiór, któryby zawierał wszystkie znaczki.

P. Ztg.

Pocztówki do Szwajcarji

podlegają wysokim opłatom dodatkowem, jeśli przekraczają przyjęte w ruchu międzynarodowym rozmiary (150:105 mm).

N. W.

Eksport Stanów Zjednoczonych artykułów piśmiennych i pokrewnych w kwietniu 1927 r.

Podług informacji statystyki amerykańskiej eksportowały Stany Zjednoczone w kwietniu 1927 r. następujące artykuły z branży naszej:

Kasetki bankowe i tresorowe i podobne	dol.	25.378
Inne artykuły biurowe z metalu	dol.	126.105
240.571 tuz. ołówków magaz. i min.	dol.	52.851
85.133 wiecznych piór	dol.	111.297
557.361 tuz.o łówków (z wyjątk. metalowych)	dol.	112.106
8.125 grosów stalówek met. z wyjątk. złotych	dol.	4.951
69.756 lbs. papieru fantazyjnego	dol.	15.824
922.833 lbs. innego papieru piśmiennego	dol.	136.676
244.334 lbs. kopert	dol.	43.316
288.858 lbs. bibuły	dol.	34.617

Stosunki handlowe z zagranicą.

Izba Przemysłowo-Handlowa w Poznaniu zwraca uwagę zainteresowanym, że w Wiedniu istnieje firma p. t. „Ajencja Handlowa dla Polski i Austrji — Dr. Jan Lewicki — Ignacy Kalter“ (Wien I., Biberstr 22), która pośredniczy w nawiązywaniu stosunków handlowych między Polską a Austrją. Przy zapytaniach należy dołączyć zna-

czek polski pocztowy na 40 groszy w celu ofrankowania odpowiedzi.

W Amsterdamie powstała ajencja handlowa, pośrednicząca w handlu między poszczególnemi państwami; umieszcza bezpłatnie nadsyłane komunikaty i zapytania w swem wydawnictwie. Bliższych informacyj udziela Izba Przemysłowo-Handlowa w Poznaniu.

W zrozumieniu ważności zbliżenia przemysłowego i kulturalnego Peru z Polską, Konsulat Generalny R. P. Peru w Polsce wysyła stale do Peru czasopisma polskie, katalogi i prospekty polskich firm przemysłowych i stale informuje odbiorców peruwiańskich o źródłach wytwórczości polskiej. W tym celu jest wskazane, aby zainteresowani stale nadsyłali do Izby Przem.-Handlowej w Poznaniu materjał orjentacyjny i reklamowy. Zaznaczyć należy, że rynek peruwiański jest bardzo wielkiej pojemności.

Konsulat Polski w Marsylji wydaje biuletyn informacyjny, celem zaznajomienia sfer gospodarczych w Francji o możliwościach nawiązywania stosunków handlowych z Polską. W Konsulacie zgłaszają się interesenci w charakterze importerów po bliższe informacje, tyczące się różnych kategorji towarów polskich, na które biuletyn tylko w ogólnych zarysach zwracał uwagę — i dopytują się o różne firmy, z któremi w danym wypadku mogłyby nawiązać kontakt handlowy. Wobec tego jest wskazanem, by zainteresowane firmy umieszczały swe ogłoszenia w wspomnianym biuletynie. Zgłoszenia przyjmuje Izba Przemysłowo-Handlowa w Poznaniu.

WZORY i CENNIKI.

Nowa serja widokówek.

Od czasu zjednoczenia Pomorza z resztą Polski w r. 1920 każdy, kto pragnął z Torunia czy innej miejscowości Pomorza wysłać kartkę ilustrowaną z widokiem miejscowym, musiał się posługiwać pocztówkami starych niemieckich wydań, na których dodrukowano polski tekst objaśniający.

Dotkliwą tę lukę zapełnił obecnie ruchliwy toruński oddział Polskiego Tow. Krajoznawczego, wydając serję pocztówek, zawierającą 17 zdjęć pojedyńczych i 1 potrójne (panoramę) z widokiem Torunia.

Pocztówki odznaczają się starannością wykonania, jak i doskonałością zdjęć fotograficznych. Zdjęcia są najświeższe i obejmują widoki najcenniejszych i najpiękniejszych zabytków Torunia, poczynając od kościołów i ratusza, a kończąc na odwiecznych śpichrzach toruńskich. P. Grf.

PRZEGLĄD PATENTOWY.

Patenty zagraniczne.

Patent niem. Nr. 447.535 kl. 11e. Raimund Kohl, Wiedeń **Trzymadło dla pism ze szponą, połączona zawiasą.** 3. 9. 1925.

Patent niem. Nr. 447.657 kl. 70b. Theodor Kowacs, Berlin. **Wieczne pióro.** 12. 7. 1925.

Patent neim. Nr. 447.839 kl. 15l. Otto E. Ganskow, Röntgental b. Berlin. **Trzymadło dla kliszy.** 2. 11. 26.

Patent niem. Nr. 447.801 kl. 70a. The Wahl Company, Chicago U. S. A. **Ołówek.** 3. 8. 1924.

SKRZYNKA DO LISTÓW.

Pytanie 1. **Odłamywanie się pociągnięcia chromowego na kartach do gry.** W załączeniu przesyłamy kilka kart do gry naszego fabrykatu i prosimy o opinję fachową. Jak z odwrotnej strony kart się uwidacznia, odchodzi farba wraz z lakiem po niejakimś czasie użycia. Czy zawinił tu drukarz, czy błąd zależnym jest od pociągania kartonu? Fabryka kart do gry.

Pytanie 2. **Środek do sklejania papieru woskowego.** Jest Panom znany środek, którym zlepić można w wałkach papieru woskowego miejsca przerwane? X.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

J. R. Warszawa. Artykuł WPana zamieścimy w następnym numerze, z powodu, że odebraliśmy go po zamknięciu numeru niniejszego.

GRAFIKA i POKREWNE ZAWODY.

WALNE ZEBRANIE

Okręgu Pomorskiego Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu odbędzie się w sobotę, dnia 10-go września r b. o godzinie 8-mej wieczorem w Toruniu w »Dworze Artusa«.

Porządek obrad: 1. Zagajenie i wybór przewodniczącego. 2. Stwierdzenie obecnych. 3. Sprawozdanie Zarządu (sekretarza i skarbnika). 4. Dyskusja. 5. Wybór nowego Zarządu. 6. Referat przedstawiciela Głównego Zarządu: „Obecne położenie w przemyśle graficznym". 7. Dyskusja. 8. Wnioski na Walny Zjazd Związkowy. 9. Ustalenie pracy organizacyjnej na rok nowy. 10. Wolne głosy. 11. Zakończenie.

Zarząd:

(—) Edw. Stefanowicz, prezes. (—) T. Szutkowski, sekr.

O ile na powyższe zebranie nie przybędzie dostateczna ilość członków, odbędzie się o godzinie 9-tej drugie zebranie, które będzie prawomocnem bez względu na liczbę obecnych.

Kursy kalkulacji robót drukarskich.

Bezmyślne rozpasanie się konkurencji na rynku drukarskim, zmusiło pewną liczbę drukarzy warszawskich do czynnego przeciwdziałania tej zgubnej gospodarce i zainicjowania kursów kalkulacji robót drukarskich, celem wyszkolenia zastępu fachowców, wszechstronnie posiadających zasady zdrowej kalkulacji drukarskiej.

Brak odpowiednio wyszkolonych sił kierowniczych w naszych zakładach drukarskich doprowadza katastrofalnie cały przemysł drukarski do upadku.

Ażeby z kursów kalkulacji korzystać mogło nie tylko jedno środowisko drukarskie, np. Warszawa, postanowiono kursy te prowadzić za pomocą korespondencji i tym sposobem dotrzeć do zakładów drukarskich w najdalszych nawet zakątkach Rzeczypospolitej Polskiej.

Kursy rozpoczną się z dniem 1 października r. b. i prowadzone będą w sposób jaknajbardziej popularny, tak że z łatwością przyswoić je sobie może każdy z abonentów.

Całkowity kurs podzielono na 52 lekcje i każdy z abonentów co tydzień otrzyma, w przesyłce pocztowej, szereg systematycznie ujętych wskazówek teoretycznych z dziedziny kalkulacji robót drukarskich, a całość utworzy obszerny i wyczerpujący podręcznik, który niewątpliwie będzie niezbędnym doradcą i współtowarzyszem pracy każdego zarządzającego zakładem drukarskim.

Oprócz wykładów teoretycznych, nie pominięta będzie i strona praktyczna, a mianowicie: co tydzień każdy z abonujących otrzyma wzór z dokładnem obliczeniem ceny robocizny, koszty użytych surowców na daną robotę wraz z zaznaczeniem, w jakiej miejscowości Polski został ów wzór wydrukowany.

Ze względów technicznych (trudność zagwarantowania odpowiedniej ilości drukowanych wzorów do ćwiczeń praktycznych) ograniczono ilość abonujących. Opłata za cał-

kowity kurs roczny wynosi 65 zł z kosztami przesyłki. Dla uprzystępnienia korzystania z kursów szerszemu ogółowi pracowników drukarskich opłata może być uiszczana i w ratach kwartalnych po 16 zł 25 gr, a nawet miesięcznych — 5 zł 50 gr.

Pieniądze przesyłać należy przekazem pocztowym pod adresem: Roman Mathia, redaktor „Grafiki Polskiej", Warszawa, ul. Bednarska 9, m. 11 lub wpłacać do P. K. O. na konto Nr 10-639. Pierwszeństwo będą mieli ci abonenci, którzy pośpieszą z wniesieniem opłaty.

Szkoła przemysłu Graficznego w Warszawie.

W roku 1925 zatwierdzone zostało przez władze istniejące już od szeregu lat „Towarzystwo Zawodowego Kształcenia Grafików". Członkami towarzystwa tego są właściciele, kierownicy i pracownicy zakładów graficznych. Zadaniem jego, współdziałanie w rozwoju przemysłu graficznego przez kształcenie nowych sił w zakresie typografji, litografji, fotochemigrafji, introligatorstwa, przez udzielanie pomocy swym członkom w uzupełnianiu wiedzy zawodowej oraz przez szerzenie zamiłowania i zrozumienia sztuk graficznych wśród ogółu.

Owocem pracy towarzystwa między innemi jest nowo wybudowana, a we wrześniu 1926 roku do użytku publicznego oddana Szkoła Przemysłu Graficznego. Jest to pierwsza tego rodzaju na zupełnie europejską stopę postawiona szkoła w Polsce. Dzieli się ona na dwa działy. Kurs dzienny i kurs wieczorny.

Kurs wieczorny, czyli tak zwana Dokształcająca Szkoła Graficzna dokształca teoretycznie i praktycznie młodzież, uczęszczającą na praktykę do zakładów graficznych. Nauka odbywa się tam w 4 klasach po 12 godzin tygodniowo. Świadectwo tej szkoły uprawnia do składania egzaminu wyzwolenia.

Kurs dzienny, czyli właściwa Szkoła Przemysłu Graficznego przygotowuje swych uczni w trzech latach teoretycznie i praktycznie do zawodu graficznego. Na uczni Szkoły przyjmuje się chłopców do 16 lat, którzy ukończyli conajmniej 6 klas szkoły powszechnej i złożyli odpowiedni egzamin wstępny. Rok szkolny trwa od 1 września do 1 lipca.

Nauka obejmuje tygodniowo 46 lekcji, z czego na praktyczne przypada w pierwszym roku nauki 24, w drugi 30, a w trzecim 36 godzin.

Praktyczne lekcje odbywają się w własnych warsztatach szkolnych, zorganizowanych jako wzorowy zakład drukarski.

Po ukończeniu trzechletniej praktyki w zakładzie szkolnym, zobowiązany jest uczeń przed uzyskaniem wyzwolenia do rocznej praktyki w zakładzie graficznym.

Lekcje teoretyczne obejmują: naukę religji, język polski i stylistykę handlowo-przemysłową, rachunki, naukę o Polsce, fizykę, chemję, materjałoznawstwo, higjenę, rysunki, historję sztuki i historję sztuk graficznych. Lekcje te dostosowywane są ściśle do zawodu uczniów i stanowią z nauką praktyczną zespoloną całość.

W zakresie teorji i praktyki zawodu szkoła wykłada: dla składaczy, ogólne wiadomości o sztukach graficznych. Sztuka drukarska. Czcionka. Materjał, narzędzia i przybory składacza. Zasady i technika składania. Rękopis. Korekta. Odbitka na prasie ręcznej. Rozbiórka. Układy: dziełowy, akcydensowy i tabelaryczny. Kompozycja graficzna układu całości. Ozdoby i ilustracje. Kolory. Czasopisma. Języki obce. Maszyna do składania i technika pracy na niej.

Osobne kursy prowadzone są dla działu maszyn drukarskich, dział litografji i dział fotochemigrafji z podobnie jak dla składaczy dostosowanym programem. Nauka w Szkole jest płatna. Opłata wynosi 150 złotych rocznie.

Dnia 1 lipca r. b. ukończony został pierwszy rok szkolny, przebyty w nowo wybudowanym i własnym gmachu szkolnym. Jako owoc pracy tego roku leży przed nami kilka druków wykończonych w Szkole. Są to inż. A. Kowalewskiego streszczenia wykładów pod tyt. „Mechanika dla maszynistów", „Sprawozdanie Towarzystwa Kształcenia Zawodowego Grafików za rok szkolny 1925/26", prospekt „Szkoła Przemysłu Graficznego w Warszawie" oraz Teka pamiątkowa prac uczniów-składaczy czwartego kursu p. t. „Młody Grafik".

Przeglądając prace te, konstatujemy z całem zadowoleniem, że praca w Szkole stoi na wysokim i właściwym poziomie. Czcionka klasyczna, kolumna proporcjonalna, ściśle dostosowana do estetycznego formatu papieru, przeplatanie tekstu kursywą, firetowe wcięcia na początku ustępów itd. itd. wszędzie widać celową pracę, zrozumienie zasad estetyki, przytem prostotę pełną powagi i wdzięku.

Może słabo trochę wypadły klisze siatkowe, drukowane na sztywnym papierze księgowym, lecz widać, że i tu nie szczędzono trudu, by pracą wydobyć to, czego nie może dać papier. Teka pamiątkowa, mieszcząca samodzielne prace uczni, przedstawia już więcej niezrównoważone prace, chęć szukania rozmaitości, brak niejednokrotnie prostoty i często naśladownictwo przebrzmiałych modernistycznych form drukarskich. Nie brak jednakże i prac spokojnych i pięknych. Niewątpliwie dalsze lata pracy w Szkole przyniosą owoce doskonalsze i mamy nadzieję, że Szkoła wyda nam niejedną siłę użyteczną w zawodzie.

(Przegl. Graf.).

Spacjowany (rozstrzelony) zestaw.

Należycie zestawiać jest sztuką! A każdy składacz powinien być pod pewnym względem artystą. Mówiąc o rzemiosłach, nie mówi się o sztuce „stolarskiej", „ślusarskiej", „piekarskiej", ale wykonanie druków nazywamy „sztuką drukarską". Stąd mówimy „wynalezienie sztuki drukarskiej" przez Gutenberga. Gutenberga czczono swego czasu nie tak jako wynalazcę, lecz, w większej mierze jako artystę. Nie chcemy się jednak wywyższać i pomiędzy rzemiosłami wyłącznie dla siebie określenie artysta uzurpować, gdyż w końcu każdy, kto rzeczywiście jest zdolnym i kto w zawodzie swoim innych, przeciętnych kolegów przewyższa, jest artystą.

Składacz zajmuje w wszystkich zawodach stanowisko dominujące, o tyle, o ile koniecznie musi posiadać wykształcenie głębsze, niż każdy inny zawód. Bo na zestawianiu czcionek nie kończy się jego czynność: koniecznie powinien znać on, ortografję, geografję, prawo, języki — jednem słowem, różne nauki. Lecz o tem w innym artykule.

Składać i składać nie jest to samo, bo gdy dwóch to samo robi, to nigdy nie będzie to samo. Dużo grzeszy się przy spacjowaniu, rozstrzelaniu. Wyraz ten pochodzi od łacińskiego „spatium", a oznacza dosłownie przestrzeń, międzyprzestrzeń. Spacje są materjałem justunkowym do justowania wierszy, wzgl. do wyróżnienia, rozstrzelania pewnych słów w wierszu.

Co jest dobrze, co jest źle? Dobry składacz, z uczuciem, nie pracujący podług szablonu, odnajdzie dobre zwykle sam, bez objaśnień. Małe uchybienia przeciw złotem regułom zdarzają się wszędzie. Przedewszystkiem n i e p o w i n n o się p i s m a w ą s k i e g o s p a c j o w a ć! A jak często robią to bezmyślni składacze, i jak źle wygląda taki druk, jak mało działa takie ogłoszenie! Wymówka, że dany wiersz miał biec szeroko, a nie było odpowiednich czcionek, zawsze będzie bezpodstawną. Nawet w najmniejszej drukarni znajdą się przy odrobinie dobrej woli czcionki odpowiednie. Nic nie szkodzi, przeciwnie, druk nawet zyska na tem, kiedy wiersz wyróżniony, który ma biec szeroko, ustawimy w miejsce antykwy, kursywą. Zestaw w porządku przeciwnym nie będzie tak dobrze wyglądał, ale można zrobić raz wyjątek; w każdym jednak razie wy-

gląd druku takiego będzie lepszy, niż ze spacjowanego wąskiego pisma. Przed przecinkiem można wstawić spację, kiedy przestrzeń pomiędzy słowami jest wielką, jednak przed kropką spacji stawiać nie wolno.

W niektórych rodzajach pisma posiadamy wspólnie zlane czcionki: fi, fl, ff, ft, które powinny być rozstrzelone przy spacjowaniu. Tak samo jak czcionek wąskich się nie spacjuje, tak nie spacjuje się nigdy kursywy. Przy piśmie pisanem samo przez się jest to zrozumiałem. Taksamo winny się w kursywie czcionki z sobą łączyć, jak przy piśmie pisanem. W końcu zważać trzeba na to, aby pomiędzy poszczególnymi czcionkami nie spacjować za szerokich przestrzeni. Naturalnie trzeba wziąć pod uwagę różnicę pomiędzy pismem blokowem, które z natury rzeczy biegnie szeroko, a pismem średniem i wąskiem. Szeroko biegnące pisma blokowe można szerzej spacjować i właśnie w takich wypadkach powinien decydować gust i uczucie składacza. Jako regułę musimy przyjąć jednak, że przestrzeń spacjowana nie powinna nigdy szerokości małego „i" z danego pisma przekraczać. Nasze półfirety korpusowe i petytowe mają dokładną szerokość małego „u". Przestrzeń pomiędzy dwoma słowami ma zawsze wynosić tyle, ile wynosi szerokość małego „u" z danego pisma. Przy składzie równym, ścieśnionym nie zawsze będziemy mogli zasady tej przeprowadzić, jednak w składzie akcydensowym zawsze. Jeśli spacjujemy wiele słów, albo całe zdania, trzeba na to zważać, aby przestrzeń pomiędzy słowami także spacjować, t. z. musimy zostawić cośkolwiek więcej miejsca, niż przy składzie zwykłym. Przy pismach większych i tytułowych koryguje sumienny składacz zawsze obraz pisma, wkładając między czcionki bez ciała wąskie spacje, nie spacjonując go jednak. Jako przykład przytoczymy słowo „Tłumić". „T" posiada na dole ciało, a małe „ł" ukazuje się w druku jakoby od niego odstające, co nie wygląda estetycznie. Z tego powodu wsuwamy między „ł" i „u", „u" i „m", „m" i „i", „i" i „ć" cienkie spacje aby skorygować zestaw.

J. L.

Oszczędzać!

Papier — Farba — Czcionki.

Dużo wyprodukować, mało spotrzebować powinno być zawsze naszem hasłem przewodniem, bo dziś więcej, niż kiedykolwiek, musimy stósować oszczędność. Nabyć to przekonanie nie trudno; trudniej jest przeistoczyć je w czyn. Często nasuwa się pytanie: gdzie i jak oszczędzać?

Rozpoczynajmy u źródła największego, przy papierze, który jak to przy każdej kalkulacji doświadczamy, jest materjałem bardzo cennym. Taryfa wykazuje nam, jaką ilość arkuszy naddaje się przy każdej pracy, a praktyka nas uczy, że ilości te są wystarczające, aby można wszelkim ewentualnościom sprostać. Dzielny pracownik jest sam zainteresowany w tem, aby zużyć jak najmniej papieru i będzie się z nim ostrożnie obchodził. Ostrożne wykładanie, aby nie zniszczyć arkuszów; akuratne nakłakładanie, aby nie było makulatury; zastósowanie dostatecznej ilości „czarnych arkuszy" przy ruchu jałowym maszyny; uwaga własna na ilość nieuniknionej makulatury i dodatkowych egzemplarzy, aby wydrukować tylko ilość koniecznie niezbędną z uwzględnieniem dalszego opracowania nakładu*), oto kilka wskazówek, przez które zastosowanie można nieraz znaczne wartości papieru uratować. Koniecznem jest dalej, szczególnie przy większych formatach, podzielić papier w podręczne, łatwo przenośne ilości (np. po 250 arkuszy) i zaopatrzyć je u dołu i u góry arkuszem ochraniającym od zabrudzenia, gdyż inaczej niszczyć się będą przy każdem przenoszeniu arkusze. Na dalszą metę oznacza takie niszczenie papieru poważną stratę.

*) Przy prospektach może kilka egzemplarzy brakować, ale przy książkach pod kalkę, które się perforuje, przestrzela, numeruje i oprawia, potrzebna jest znaczna nadwyżka egzemplarzy.

Taksamo można uzyskać oszczędności na papierze, kiedy będziemy arkusze dzielić tak, aby nie było odpadków. Często zdarza się, że klijent zamawia pracę drukarską w źle wykorzystać się dającym formacie. Z powodu, że odpadki, rezultujące przy pracach takich, a szczególnie gdy stósujemy papier specjalny, trudno będzie można zużytkować, stawia się klijentowi w rachunek zwykle cały format. Nawet, gdy mu się odpadki oddaje, uważa on się za poszkodowanego drogą ceną druku i uszczęśliwia przy następnem zamówieniu inną drukarnię, która mu z góry poleca zastósowanie formatu druku do formatu papieru, i — zwykle z sukcesem.

Utrzymanie porządku w odpadkach jest dalszym środkiem oszczędności. W drukarniach akcydensowych pozostaje zwykle dużo odpadków, często większych rozmiarów i ilości. Opłaci się napewno, przeliczyć je skrupulatnie, rodzaje ponumerować i w końcu zapakować. Pracownik, któremu wydanie papieru jest poruczone, może łatwo podług egzemplarzy dowodowych, które naturalnie z każdego gatunku otrzymać musi, zużyć odpadki tam, gdzie trzebaby w innym wypadku poświęcić całe arkusze. Że z oszczędności tej nie korzysta klijent rozumie się samo — skąd opłaca się sowicie tych kilka godzin, które siła pomocnicza na sortowanie ich zużyje.

Dalszem polem oszczędności są farby, ich wybór i ich traktowanie. Tanie farby są często drogie w zużyciu; odczuł to już niejeden niedoświadczony na swojej własnej kiesie. Tania czarna farba dziełowa nie posiada często siły kryjącej i wydajności. Celem przeprowadzenia przy normalnem zużyciu rezultującego tonu brunatnego na zupełnie czarny, trzeba często dawać więcej farby. Podraża to nietylko daną farbę znacznie, ale przynosi ze sobą niebezpieczeństwo rozmazania się farby i jest często powodem, że druki trzeba przekładać makulaturą, czego możnaby, używając farbę lepszego gatunku, uniknąć. W końcu okazuje się farba taka po wykonaniu druku tępą i daleką od rzeczywistego czarnego koloru, pomimo grubszej konsystencji. Stąd zawsze będzie korzystniej — chcąc racjonalnie pracować — nabyć gatunek lepszy, droższy. — Przy farbach pstrych nie występuje zło to tak jaskrawie, ponieważ są one zwykle już przeznaczone dla prac lepszych i przygotowanie ich jest ze względu tego lepsze. Jednak i tu jest gatunek droższy w użyciu zwykle tańszym.

Dużo grzeszy się w przechowywaniu farb. Zwykle wyjmuje się z puszki część farby i zamyka ją, aby ją wziąć często dopiero po miesiącach do rąk. Zawartość jej zasycha w grubej powłoce, ponieważ drukarz zapomniał pokryć farbę warstwą pokostu, pod którą zachowałaby się świeżo. Chłodne miejsce przechowania jest również koniecznością.

Bardzo szerokiem polem oszczędności jest również nabycie czcionek, a to stąd, że trzeba nabyć tylko potrzebne, nie kupując niepotrzebnego. W każdej drukarni znajduje się balast głosek akcentowanych, których często się wcale nie używa, chyba, że się usuwa akcenty i stosuje jako zwyczajne głoski. Dalej można osięgnąć oszczędności przez usunięcie starego, zduszonego i niemodnego materjału. Prawie we wszystkich drukarniach znajdziemy takie stare pisma, szczególnie jednak w oficynach starych. Trzebaby tu za pomocą silnego wiatru wydmuchać wszystko stare na stop, aby czcionki nieużyteczne, za wartość metalu, zamienić na materjał coprawda pod względem ilości mniejszy, jednak pod względem jakości wysokowartościowy. To się nazywa praktyczną oszczędnością.

Powyżej przytoczonem nie są, rzecz jasna, wszystkie możliwości stósowania oszczędności, wyczerpane. Rozległe pole organizacji w przedsiębiorstwie, które zajmuje pod tym względem stanowisko dominujące, jest nieuwzględnione. Z powodu, że przedstawia ono samodzielny etap, napiszemy o nim później w osobnym artykule.

L. Juńczyk.

Korzyści płaskich kaszt do czcionek.

Nabywając nowe kaszty do czcionek — nie trzeba ich zamawiać w rozmiarach zostających dotychczas w użyciu, niepotrzebnie głębokich, lecz inne, w świetle najwyżej 28 mm głębokie. Są one tańsze, trwalsze, ponieważ można niemi łatwiej manipulować, ułatwiają składanie i uniemożliwiają osadzanie się pyłu. Regał zawiera tych płaskich kaszt 15 (dotychczas 11) i oznacza temsamem zaoszczędzenie miejsca do 33⅓ %.

Zużycie materjału czcionkowego powiększyło się z powodu nowoczesnego sposobu drukowania i postępuje raźno naprzód, stąd trzeba się starać, aby zużyć rzeczywiście wszystkie czcionki, co najlepiej uskutecznić się daje przez trzymanie jaknajmniejszej ilości czcionek w kasztach. Zabierając drogi czas, i stąd kosztowne wybieranie uszkodzonych czcionek, można temsamem sobie zaoszczędzić, bo łatwiej się zdecydujemy przebrać kaszty o zawartości 10-ciu kilo czcionek, jak inne zawierające 25 kilo, z których połowa może nie była wcale w użytku. Każdemu fachowcowi znany jest fakt, że wielka część czcionek, nieużywana, spoczywa w kasztach głębokich, szczególnie w przedziałkach rezerwowych i akcentowych, aby nigdy nie być użytą. Niezliczone centnary tworzą martwy kapitał. Można temu automatycznie zapobiec przez następujące doświadczenie:

Przedewszystkiem zamawia się nową płaską kasztę, którą napełniamy do połowy materjałem, zaś przedziałki z rzadko zachodzącemi czcionkami napełniamy bardzo minimalnie. Teraz trzeba obserwować przez pewien czas ubytek w poszczególnych przedziałkach, uzupełniać ewentualnie czcionki, które „wyszły", a po krótkim czasie ustabilizujemy spotrzebowanie. „Zapas" w przedziałkach rezerwowych nie istnieje, jest to przestarzałe i bardzo niepraktyczne, ponieważ materjału tamże się znajdującego często się nie używa; jest on temsamem stracony. „Defekty" musi wypełniać dobrze prowadzony „magazyn czcionek", który w bardzo krótkim czasie, przeprowadzając konsekwentnie przytoczoną procedurę, oswobodzi się od wszystkiego niepotrzebnego balastu.

Przy składzie specjalnym, np. spostrzeżemy w najkrótszym czasie, jakie czcionki (przy ogłoszeniach w dziennikach: wersaliki, cyfry, kropki, przecinki itd.) więcej i jakie mniej się zużywa, poczem można te zużyte zamówić i podług zapotrzebowania wkładać do kaszt.

Doświadczenie takie zostało już przeprowadzone i można je nazwać jako udałe. — Wypróbujmy je i przekonajmy się sami! Rz.

Dziennikarstwo w Finlandji.

III. Prasa dzisiejsza.

Obecnie wychodzi w Finlandji okrągłych 400 publikacji, pomiędzy nimi 136 dzienników, z których 108 w języku fińskim, 28 w szwedzkim. Wszystkie dzienniki są organami partyjnymi. Najważniejsze pisma należą do Partji Unji Narodowej (umiarkowana partja prawych Finów); 10 gazet wychodzi dziennie; reszta perjodycznie. Partja postępowa posiada 6 wydawnictw dziennych i małą ilość organów nie wychodzących codziennie. Agrarjusze (Partja Radykalnych Chłopów) posiada około 12 dzienników, które wszystkie wychodzą na prowincji. Taką samą ilością gazet rozporządza Partja Socjalistyczna, a gazety ostatniej są szeroko rozpowszechnione. Nie mniej bogaci są komuniści ze względu na prasę, jednak trzeba stwierdzić, że pod względem redakcyjnym, przedstawiają ich dzienniki mniejszą wartość i nie posiadają tak szerokiego grona czytelników. Z pomiędzy 28 szwedzkich gazet w Finlandji wychodzi dziennie 5.

Finlandja wykazuje więc, w stosunku do ilości mieszkańców, względnie wielką ilość dzienników. Wszystkie klasy obywateli czytają chętnie gazety. Z drugiej strony jest nakład (t. z. poszczególnych dzienników) mały. Główne cztery, w Helsingfors ukazujące się pisma, posiadają nakład zaledwie 40.000 egzemplarzy, podczas kiedy pisma na prowincji nie osięgają nawet 10.000. Istnieją nawet takie, które nie mają 1000 abonentów.

Wielka ilość gazet w Finlandji tłumaczy się tem, że kraj jest bardzo rozległy i faktem, że każda partja stara się o jaknajwiększą ilość organów partyjnych. Ten stan rzeczy nie wpływa, rzecz jasna, korzystnie na budżet dzienników. W Finlandji przychodzi w rachubę prawie wyłącznie abonament, kolportaż jest mniejszy niż w innych krajach. Abonament jest bardzo niski i starczy zaledwie, aby pokryć koszty papieru. Szczególnie w perjodach aktualnych gospodarczych przesileń zanikają zlecenia ogłoszeniowe prawie zupełnie. Nawet najważniejsze i najwięcej czytane pisma dają bardzo małe zyski. Wiele z nich posiada własne drukarnie, w których wykonują inne prace drukarskie, tak że ewentualne straty wyrównują się w ten sposób. Często musi też inicjatywa prywatna dopomóc, aby uchronić jedno lub drugie pismo od zagłady, ponieważ dzienniki Finlandji nie były nigdy i dziś jeszcze nie są przedsiębiorstwami, w których można osięgnąć zyski, lecz są one przedsiębiorstwami intelektualnemi, które służą pewnym ideom. Pomimo swej, nierzadko krytycznej sytuacji, zachowała prasa fińska dotychczas zupełną niezależność od prywatnego kapitału. Byłoby śmiałem powiedzeniem, chcąc twierdzić, że służyła ona kiedyś prywatnym interesom jakiejś grupy finansowej czy handlowej. Redakcje osądzają fakty z punktu widzenia narodowościowego i partyjnego. Stare tradycje nie zezwalają na hołdowanie innej zasadzie która ze względu na inne pisma i opinję publiczną byłaby niemożliwą.

Trudności finansowe nie pozwalają też współpracowków dobrze opłacać. Położenie materjalne zawodowych dziennikarzy jest pomimo to wystarczające i bardzo dobre.

Dr. Rz....ski.

PRZEGLĄD PATENTOWY.

Patenty niemieckie: Nr. 449.048. Mergenthaler Setzmaschinenfabrik G. m. b. H. Berlin. **Wyłączadło** przy maszynach składających matryce i odlewających wiersze, z ekscentrami wahającymi się na osi, których jarzma podtrzymują w położeniu roboczem zatyczki sprężynowe, znajdujące się w oprawie. Zgł. 7. 10. 25.

Nr. 449.014. Heinrich Renck, Hamburg, Oberaltenallee 20. **Sposób powielania form drukarskich w celuloidzie** itp. Zgł. 7. 2. 26.

Nr. 449.016. The Duplex Printing Press Company Battle Creek, St. Zj. Ameryki. **Maszyna do odlewania** rurkowych płyt stereotypijnych. Zgł. 3. 1. 25.

Nr. 449.017. Taż sama co Nr. 449.016. **Przyrząd do odlewania i przyrządzania** rurkowych płyt stereotypijnych. Zgł. 3. 1. 1925.

Nr. 449.015. Anthony M. Soukup, Chicago. **Prasa do wyciskania matryc,** szczególnie form drukarskich. Zglosz. 7. 4. 25.

Nr. 449.018. Maschinenfabrik Winkler, Fallert & Co., Akt. Ges., Bern (Szwajcarja). **Forma do odlewania płyt** stereotypijnych. Zgł. 18. 12. 24.

Nr. 449.012. Taż sama. **Maszyna do odlewania** okrągłych płyt stereotypijnych. Zgł. 18. 7. 26.

Nr. 449.019. Julius Geiger, G. m. b. H., Stuttgart. **Przyrząd do obróbki płyt** stereotypijnych itp. Zgł. 31. 3. 25.

Nr. 449.016. Schnellpressenfabrik Frankenthal, Albert & Cie. Akt. Ges. **Traktowanie papieru** przy maszynach rotacyjnych. Zgł. 6. 9. 24.

Nr. 449.117. Società Nebiolo, Torino, Italja. **Przyrząd zapędowy do walców,** rozcierających farbę przy maszynach drukarskich. Zgł. 15. 8. 26. — Italja 26. 8. 26.

Nr. 449.118. Schnellpressenfabrik Koenig & Bauer, A. G. Würzburg. **Przyrząd do nakładania** przy maszynach rotacyjnych. Zgł. 3. 8. 26.

DLA PRAKTYKI.

Błędne pojęcie oksydacji czcionek.

Często otrzymuje drukarz z odlewni czcionek nowe pisma, ukazujące na oczku ciemne plamy, które uważa się zwykle jako oksydację. Plamy te nie pochodzą jednak z oksydacji metalu, lecz są z natury rzeczy zupełnie niewinne. Powodem ich jest technika odlewania. Metal czcionkowy wtryskuje za pomocą pompy pod silnem ciśnieniem w przyrząd odlewniczy i napotyka leżącą przed nim matrycę. Celem osiągnięcia równomiernego wypełnienia formy metalem, wtryskuje się ostatni na środek matrycy, która w miejscu tem, przez niezliczone odlewy więcej obarczona, zabarwia się po niejakimś czasie ciemniej, jak stal żarzona. To, najbardziej rozgrzane miejsce matrycy, powoduje na czcionce także ciemną plamę, która staje się z czasem jeszcze ciemniejszą. Plamy te w oczku pisma są bez wpływu na płaszczyzną oczka i uchodzić mogą jedynie jako „skazy piękności", które w odlewniach usuwa się w różny sposób. Przy większych słupkach spotyka się plamy te zwykle na dole i u góry, a pochodzi to stąd, że czcionki takie odlewa się za pomocą odlewalnika, przyczem wtryskuje metal w dwóch miejscach do formy. Wycierając czcionki zwyczajną gumą do wycierania, usuniemy te podpadające plamy, z czego widzimy, że nie mamy do czynienia z utlenionym metalem.

DLA KIEROWNICTWA PRZEDSIĘBIORSTW.

Kontrola zestawu.

W zecerni słyszymy często skargi na niekompletne kaszty, w których brak niektórych czcionek, wzgl. z których ostatnie zostały zużyte do innych prac. Dalej brak często linji i ornamentów. Tu może pomóc tylko dokładna kontrola zestawu. W tym celu zakłada się tekę, w której znajdują się wszystkie w zestawie znajdujące się prace z określeniem „zestaw dobry" wzgl. „zestaw do rozbiórki". Odbitki numeruje się podług szaf, desek i regałów, aby móc je natychmiast odnaleść. Szukając pisma, wzgl. innego materjału, możemy tekę prędzej i łatwiej przewertować i potrzebne odnaleść, niż gdybyśmy musieli wyciągać deski i szukać po szafach.

M.

Fiat justitia pereat mundus!

Nietylko u nas w Polsce karzą sądy ludzi, którzy chcą pracować, ale i zagranicą, bo czytamy w „Buchdr. Woche", że lipski Sąd Ławniczy skazał prokurenta firmy B. G. Teubner w Lipsku za przekroczenie ustawy o czasie pracy i wykroczeniu z § 137 Ustawy Przemysłowej na 100 RM kary i poniesienie kosztów postępowania. Firma Teubner, wykonując książki szkolne, zniewoloną była kilka tygodni pracować nadgodzinami, co zresztą zrobiła za zgodą pracowników i rady ruchu, a pomimo to musiała zapłacić karę — Niema nic nowego pod słońcem! (Red.).

Obowiązkowe egzemplarze druków.

Ministerstwo W. R. i O. P. podaje (Monitor P. 185) do wiadomości wszystkich zainteresowanych, że egzemplarze czasopism, które w myśl rozporządzenia Ministra W. R. i O. P. w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych z d. 4. lipca 1927 w sprawie bezpłatnego dostarczania druków do celów bibljotecznych i urzędowej rejestracji (Dz. U. R. P. Nr. 67, poz. 595.) winny być dostarczone z podaniem na egzemplarzu wysokości nakładu dla Bibljoteki Narodowej, pod adresem Warszawa, Hoża 88, Departament Nauk i Szkół Wyższych, Wydział Bibljotek.

WIADOMOŚCI z PRZEDSIĘBIORSTW.

Dziesięciolecie Drukarni Państwowej.

Dnia 13 sierpnia obchodziła Drukarnia Państwowa w Warszawie, Miodowa 22, uroczystem nabożeństwem, odprawionem w kościele św. Krzyża, dziesięciolecie swego istnienia.

Po ustąpieniu z Warszawy Rosjan pozostała Drukarnia Warszawskiego Okręgu Naukowego, którą dzięki grupie osób z ks. Hipolitem Skimborowiczem na czele, zasłużonym działaczem społecznym, udało się uratować przed okupantami niemieckimi i oddać do dyspozycji ówczesnych władz polskich.

Po ustąpieniu okupantów niemieckich w r. 1918 inwentarz drukarni połączono z pozostałą po nich drukarnią przy ul. Miodowej i w ten sposób utworzona została duża Drukarnia Państwowa, pozostająca pod dyrekcją p. M. Guranowskiego. Drukarnia wykazuje stały rozwój, powiększając inwentarz i wzmagając produkcję.

Na nabożeństwie, poza Zarządem i personelem drukarni, był obecny p. Rodzisz-Laskowski, szef kancelarji Prez. Rady Min.

W przeddzień nabożeństwa zebrani w dużej sali pracownicy wysłuchali okolicznościowego przemówienia dyrektora M. Guranowskiego, poczem nastąpiła wspólna fotografja.

„Technopap", fabryka papieru, Spółka z ogr. por. w Warszawie. Firma brzmi odtąd: „Fabryka tektury i papieru „Fordon" w Fordonie" Sp. z ogr. odp.

Polska Inwalidom, wydawnictwo, Spółka z ogr. odpowiedzialnością, Warszawa, Czackiego 10. Celem Spółki jest wydawanie miesięcznika „Polska Inwalidom", oraz innych wydawnictw. Kapitał zakładowy 16.000 zł, podzielony na 16 udziałów, 12.000 zł wpłacono gotówką, na 4.000 zł oszacowano wkład rzeczowy. Zarządzającymi są: Bolesław Wysokiński z Żyrardowa, Wiktor Przecławski z Wilanowa, Bronisław Tomczyk z Warszawy.

Wpisanie do rejestru handlowego.

„Ziemia", Towarzystwo wyd., Sp. z o. p. Toruń, wpisana do rej. handl. przy sądzie powiat. w Toruniu. Celem towarzystwa jest wydawanie czasopism, książek i broszur. Kapitał zakładowy 30.000 złotych. Zarząd składa się: K. Życki z Chełsta, Jan Ślaski z Trzebcza i Józef Czajkowski z Płochocina.

Ogłoszenie bilansów.

Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. Bydgoszcz, ogłosiła bilans oraz rachunek strat i zysków per 31. 12. 26. Kapitał akcyjny wynosi 100.000 złotych. Wartość maszyn 308.624,30 zł, czcionek 10.745,61 zł, materjałów 35.330,48 złotych. Utrzymanie wydawnictwa „Dziennik Bydgoski" pochłonęło 648.491,56 zł, koszty przetwórni 60.660,31 zł, reparacja maszyn 2.684,50 złotych. Dochód z ogłoszeń 290.160,70 zł, z przedpłaty 781.864,66 zł. Z przetworów (Drukarnia Bydgoska) 82.557,78 zł. Czysty zysk 75.232,95 złotych.

„Ruch" Tow. Księg. Kol., Sp. Akc. Firma ogłosiła bilans oraz rach. strat i zysków za 31. 12. 26. Czysty zysk wynosi 98.241,68 zł.

Upadłości.

Księgarnia Śląska w Katowicach. Spółka rozwiązana. Likwidator Jerzy Stara wzywa wierzycieli do zgłoszenia w Szopienicach-Roździeń, ul. Jasna 3.

NOWOŚCI.

Nowe polskie wydanie dzieł Goethe'go.

Emil Zegadłowicz, który ubiegłego roku wydał „Fausta" Goethe'go, zamierza wydać wszystkie dzieła tego niemieckiego pisarza w polskiem tłumaczeniu. Przewidziane jest wydanie w 10 tomach, które mają opuścić prasę i być wykończone do końca roku 1932. Rz.

Ciekawa pasja dla papieru i farby drukarskiej.

W miejscowości Tholey zjadł na skutek zakładu o 10 franków parobek pewnego spedytora piwa w krótkim czasie całe 14 stronicowe wydanie pewnego dziennika. — (Spodziewamy się, że gościowi temu nie zaszkodziło tyle „duchowego pokarmu", skonsumowanego na raz. Red.).

42 000 marek za odbitkę Dürera.

Podczas jednej z ostatnich aukcji w Lipsku, nabył odbitkę z drzeworytu „Adam i Ewa" Dürera, oszacowaną na 20.000 marek niem. pewien Amerykanin za 42.000 mkn. Cena ta jest prawdopodobnie rekordową, którą osięgnął dotychczas sztych Dürera.

Ceny rekordowe za stare grafiki.

Z udziałem interesentów grafiki z całego świata, szczególnie z udziałem wielu obecnych amerykańskich kolekcjonerów, handlarzy i dyrektorów, pomiędzy innymi dyrektora gabinetu miedziorytów z Metropolitan Museum of New York, dyrektora British-Museum w Londynie i wszystkich niemieckich dyrektorów gabinetów miedziorytowych, odbyła się licytacja zbioru Hagens'a i C. B. Börnera w Lipsku. Stara grafika przyniosła ceny, wychodzące poza wszelką normę oceny. Jak na innem miejscu podajemy, uzyskał sztych Dürera „Adam i Ewa", 42.000 marek, Rembrandta „Jan Lutma" 36.000 mk., krajobraz z trzema chatkami 28.000 mk., krajobraz z trzema drzewami 20.000 marek, dwa drzeworyty Kranacha przyniosły 27.000 mk., podwójny arkusz nieznanego mistrza E. S. 32.000 mk., a „Madonna" mistrza ze Zwolle 22.500 mk. Są to sumy których rynek starej grafiki dotychczas nie znał. Rezultat ogólny przeszło miljon marek nie został jeszcze nigdy przy licytacji miedziorytów osięgnięty. rz.

Najstarsza włoska książka odnaleziona w Monachjum.

W monachijskim antykwarjacie J. Rosenthal w Monachjum odnalazł mistrz badań nad inkunabułami, Konrad Haebler, fragmenty włoskiego wydania pasji Chrystusa, które są, jak się okazało, najstarszym drukiem włoskim. Haebler'owi udało się stwierdzić, że poprzedzające druk ten 7 niemieckich wydań tegoż dzieła pochodzą od tego samego drukarza, który wyjechał do Italji około r. 1462 i tamże wydrukował włoskie tłumaczenie, umieszczając w niem swoje drzeworyty, które zawiera też jego ostatnie, w bibljotece monachijskiej znajdujące się niemieckie wydanie. Na mocy djalektu włoskiego tłumaczenia, ustalił rektor uniwersytetu monachijskiego Vossler, miasto Bolognia jako prawdopodobne miejsce druku. Dotychczas uważano jako najstarszy druk italski humanistyczne dzieło, wyszłe z pod prasy klasztoru Sabiaco pod Rzymem z r. 1465. rz.

Przodkowie odlewanych czcionek.

„Buchdr. Woche" donosi, że najstarsze odlane litery znajdują się na sławnej, przeszło pół wieku starej, gotyckiej studni w Brunszwigu. Litery te zostały pojedyńczo odlane w ołowiu i później zestawione. Tworzą one rymowane cytaty biblijne, odnoszące się do siły i skuteczności wody; zdobią one krawędź górnego basenu. W ostatnich czasach odżyła na nowo kwestja sporna, że nie Gutenberg, a Holender Coster wynalazł odlewanie czcionek. Jednak znanym faktem jest, że przed rokiem 1436 żaden druk prasy nie opuścił, a powiedziana studnia poświęconą została, jak dokumenty miejskie opiewają, 25 listopada 1408 roku. Z tego wynika, że problem odlewania liter zasadniczo rozwiązany był już na kilka dziesiątek lat przed wynalazkiem slawnych ojców „czarnej sztuki". Dr. Rz.

NOWE GAZETY I KSIĄŻKI.

Przegląd Graficzny i Papierniczy. Poznań Nr. 34 podaje ciekawy artykuł „O rozwoju maszyn rotacyjnych". — Trudności przemysłu graficznego w Czechosłowacji znajdują krytyczne oświetlenie. — Sławski pisze w humorystyczny sposob o manuskryptach. — W końcu podaje pismo tę ciekawą statystykę produkcji wydawniczej druków nieperjodycznych w 1926 r.

Wiadomości Graficzne. Warszawa Nr. 16 przynoszą poza sprawami związkowemi ciekawy feljeton p. t. „Książka i jej rozwój".

Przegląd Graficzny i Papierniczy. Poznań. Nr. 35 przynosi aktualny artykuł Powoja p. t. „Praca racjonalna", dalej omawia „Próby sił z okazji konkursów w towarzystwach zawodowych" i donosi o obowiązku bezpłatnego dostarczania druków dla celów bibljotycznych i urzędowej rejestracji. W końcu zamieszcza najnowsze przepisy o przyjmowaniu druków do przewozu pocztą oraz szereg ciekawych notatek.

SKRZYNKA DO LISTÓW.

Pytanie 1. Jaka jest nowa metoda druku „Pantone"? W jaki sposób przygotowuje się klisze przy tej metodzie? Z.

Pytanie 2. Plakaty, obramowane linjami tworzą przy drukowaniu fałdy. Jaki jest powód tego i w jaki sposób można go usunąć? K. G. J.

Pytanie 3. W jaki sposób wykonuje się najkorzystniej tekturowe podstawki do piwa? Jaka maszyna jest najodpowiedniejszą? K.

INTROLIGATORSTWO - KARTONIARSTWO

Ile książek mają bibljoteki w Polsce.

W ogólnej kulturze umysłowej danego społeczeństwa niemałe ma znaczenie ilość książek, oddanych do publicznego użytku w uporządkowanych księgozbiorach. Możemy sobie powiedzieć, że pod tym względem sytuacja w Polsce przedstawia się nie najgorzej, aczkolwiek przed wojną w dwóch dzielnicach — Wielkopolsce, a zwłaszcza w Kongresówce — wrogie zaborcze rządy robiły wszystko, aby rozwoju bibljotek publicznych nie popierać, a korzystaniu z istniejących przez społeczeństwo przeszkadzać — jak to się działo z bibljoteką uniwersytecką w Warszawie. Po wojnie to się zmieniło — wszystkie wielkie księgozbiory są dostępne dla publiczności, a aczkolwiek przez udoskonalenie urządzeń technicznych w naszych publicznych bibljotekach liczba korzystających z nich mogłaby być większa i większy pożytek — i na to czas przyjdzie.

W każdym razie mamy w publicznych księgozbiorach w Polsce około 4.400.000 tomów co stanowi około 4 proc. liczby książek we wszystkich publicznych bibljotekach w Europie. Polska zajmuje więc 6-te miejsce w Europie, jeżeli weźmiemy jako podstawę zszeregowania ilość posiadanych przez poszczególne kraje większych księgozbiorów. Mogłoby być lepiej, ale to się poprawi. Te 4.400.000 tomów są rozmieszczone po poszczególnych miastach i bibljoteczkach. Co do liczby tomów grupują się te bibljoteki jak następuje (w nawiasach rok założenia):

1) Warszawa — Bibljoteka Uniwersytecka (1817) 750 tys. tomów. 2) Kraków — Bibljoteka Jagiellońska (1400) 600.000 t. 3) Lwów — Bibljoteka Uniwersytecka (1784) 350.000 t. 4) Poznań — Bibljoteka Uniwersytecka (1902) 335.000 t. 5) Wilno — Publiczna Biblj. Uniwersytecka (1866) 220.000 t. 6) Bydgoszcz — Bibljoteka Miejska

(1903) 160.000 t. 7) Poznań — Bibljoteka Seminarjum Duchownego (1810) 150.000 t. 8) Lwów — Biblj. Zakładu Narod. im. Ossolińskich (1817) 150.000 t. 9) Warszawa — Bibljoteka Ordynacji hr. Krasińskich (1844) 150.000 t. 10) Warszawa — Bibljoteka Ord. hr. Zamoyskich (1804) 150.000 t. 11) Warszawa — Bibljoteka Publiczna (1906) 120.000 t. 12) Toruń — Książnica Miejska im. Kopernika (1923) 100.000 t. 13) Poznań — Biblj. Tow. Przyjaciół Nauk (1857) 100.000 t. 14) Poznań — Biblj. Raczyńskich (1857) 100.000 t. 15) Kraków — Bibljoteka Muzeum XX Czartoryskich (1800) 100.000 t. 16) Kraków — Bibljoteka Polskiej Akademji Umiejętności (1873) 100.000 t.

Poniżej 100.000 tomów: 1) Lwów — Biblj. Tow. im. Szewczenki (1873) 85.000 t. 2) Warszawa — Centralna Biblj. Wojskowa (1919) 80.000 t. 3) Warszawa — Biblj. Czytelni Tow. Dobroczynności (1814) 70.000 t. 4) Wilno — Biblj. Publiczna im. Wróblewskich (1913) 65.000 t. 5) Kraków — Bibljoteka Muzeum Narodowego (1874) 60.000 t. 6) Kórnik — Biblj. Kórnicka (1839) 50.000 t. 7) Lublin — Biblj. Uniwersytecka (1919) 50.000 tom. 8) Łódź — Biblj. Miejska (1919) 50.000 t. 9) Warszawa — Biblj. Tow. Lekarskiego (1820) 50.000 t. 10) Wilno — Biblj. Tow. Przyjaciół Nauk (1907) 50.000 t.

Według miast, zaczynając od Krakowa, który ma bibljotek: Bibljoteka Jagiellońska 600.000 tomów, Biblj. Polsk. Akademji Um. 100.000 tomów. Biblj. Muzeum XX Czartoryskich 100.000 tomów, Biblj. Muzeum Narodowego (1874) 60.000 tomów. Biblj. archiwum art. dawnych 30.000 tomów, Biblj. Muzeum Przemysłowego 10.000 tomów.

Warszawa ma 8 bibljotek publicznych, a w nich 1.470.000 tomów. Bibljoteka Uniwersytecka 750.000 tom. Bibljoteka Ord. hr. Krasińskich 150.000 tomów, Bibljoteka Ord. hr. Zamoyskich 150.000 tomów. Bibljoteka Publiczna 120.000 tomów. Bibljoteka Seminarjum Duchownego 100 tys. tomów. Centralna Bibljoteka Wojskowa 80.000 tomów. Bibljoteka Czytelni Tow. Dobroczynności 70.000 tomów. Bibljoteka Tow. Lekarskiego 50.000 tomów.

Lwów ma 3 bibljoteki publiczne z 585.000 tomów. Bibljoteka Uniwersytecka (1784) 350.000 tomów. Bibljoteka Zakładu Nar. im. Ossolińskich 150.000 tomów. Bibljoteka Tow. im. Szewczenki (1873) 85.000 tomów.

Poznań rozporządza 4 publiczn. bibljotekami z 685 tys. tomów. Biblj. Uniwersytecka 335.000 tomów. Bibljoteka Seminarjum Duchownego 150.000 tomów.. Bibljoteka Raczyńskich 100.000 tomów. Bibljoteka Tow. Przyjaciół Nauk 100.000 tomów.

Wilno ma 3 publiczne bibljoteki, a w nich 335.000 tomów: Publiczna Bibljoteka Uniwersytecka (1866) 220 tys tomów. Bibljoteka Publiczna im. Wróblewskich 65.000 tomów. Bibljoteka Tow. Przyjaciół Nauk 50.000 tomów.

Wreszcie w innych większych miastach Polski są następujące publiczne księgozbiory:

Toruń książnica miejska im. Kopernika 100.000 tom.
Łódź: Bibljoteka Miejska 50.000 tomów
Lublin: Bibljoteka Uniwersytecka 50.000 tomów.
Bydgoszcz: Bibljoteka Miejska 160.000 tomów.
Kórnik: Bibljoteka Kórnicka 50.000 tomów.

Nie ulega wątpliwości, że w mniejszych powiatowych miastach jeszcze cośby się znalazło drobniejszych księgozbiorów publicznych, co do których nie ma dokładniejszych danych, a których książki pomnożyłyby trochę ogólną liczbę.

Większość bibljotek publicznych polskich powstała dość późno — w drugiej połowie XX wieku, kilka (jak w Lublinie, Łodzi, Toruniu) mamy zupełnie nowych, „powojennych". Najstarszy księgozbiór ma Kraków, którego Bibljoteka Jagiellońska w r. 1400, należy do najstarszych w Europie; jedna z starszych w Polsce jest krakowska bibljoteka Muzeum Czartoryskich, założona w r. 1700; starszą od niej, a drugą z rzędu w Polsce według „wieku" jest powstała w r. 1784 bibljoteka uniwersytecka we Lwowie. Do starszych należą również w Warszawie: biblj. uniwersytecka (1817), Zamoyskich (1804) i Tow. Lekarskiego (1820) oraz bibljoteka ordynacji w Kórniku koło Poznania, założona w r. 1835. (Przegl. Graf. i Pap.).

Baczność fachowcy!

Celem stworzenia ścisłego kontaktu z całokształtem życia zawodowego, prosimy uprzejmie wszystkie związki fachowe w kraju, czy lokalne czy dzielnicowe, zainteresowane w jakiejkolwiek formie w przemyśle papierniczym, o podanie nam swoich adresów oraz o nadesłanie nam komunikatów zebrań. Komunikaty te chętnie zamieszczać będziemy na łamach naszego pisma.

O piękną książkę.

Polska Rada Bibljofilska rozpatrywała kwestję estetyki książki jako dzieła sztuki graficznej. Dotychczas w tej dziedzinie panowały duże rozbieżności. Skonstatowano fakt, że książki o wielkich marginesach, grubym papierze, licznych i kolorowych ilustracjach pojawiają się u nas zwykle rzadko, że nie mamy stałego napływu książek wytwornych luksusowych. Podniesienie estetyczne produkcji wydawniczej rozumie się powszechnie jako jakiś zupełnie zresztą nieokreślony prezent owych książek wytwornych w stosunku do książki powszedniej: podręcznika, powieści itd. Tego rodzaju ujmowanie sprawy jest niewłaściwe. Każda książka, wydana na najtańszem papierze, obliczona na największe rozpowszechnienie, przy najniższych kosztach nakładu może osięgnąć swój poziom estetyczny przez dobór odpowiedniego formatu i koloru papieru, właściwą wielkość i krój czcionek, odpowiednie wymiary strony oraz stosunek stron do siebie i marginesów, przez umiejętne opracowanie tytułów i wewnętrznego podziału tekstu, przez należyte pokrycie czcionki farbą i użycie właściwej siły do jej tłoczenia, przez przeprowadzenie dobrej korekty itd. To też Rada Bibljofilska wydała odezwę, w której zwraca się do wszystkich wydawców, grafików, drukarzy, introligatorów i osób mających bezpośredni wpływ na polską produkcję wydawniczą, aby zechciały w pierwszym rzędzie zaopiekować się podniesieniem jej poziomu estetycznego, właśnie w zakresie wydawnictw najbardziej popularnych przez rzeczowe i umiejętne opracowanie i dobór wszystkich szczegółów, składających się na książkę. Rada Bibljofilska uważa obecny moment w szczupłej z konieczności produkcji wydawniczej jako chwilę najodpowiedniejszą do rozważnego przygotowania przedsiębranych wydawnictw z punktu widzenia nadania im jaknajpoprawniejszej szaty zewnętrznej. Rada Bibljofilska, idąc z prądem czasu i wnikając w racjonalne potrzeby techniki, gorąco popiera znormalizowanie formatu papieru, jak również będzie popierała znormalizowane formy drukarskie. Wszyscy pracujący i zainteresowani w produkcji książki powinni usilnie dążyć i współdziałać, aby przeciętna nasza książka osiągnęła pod każdym względem formę zupełnie poprawną i wykończoną.

NOWOŚCI.

Bibljoteka Lobkowicza się sprzedaje.

Rządowi czechosłowackiemu została zaofiarowana bibljoteka Lobkowicza za cenę 5 miljonów czeskich koron. Katalog bibljoteki obejmuje 21.000 numerów, pomiędzy którymi znajduje się 600 rękopisów, z których jedna trzecia dotyczy czeskiej historji i literatury. Ofertę oddano także innym krajom. B.

Ewangelja Anhalteńska sprzedana do Ameryki.

Manuskrypt niemiecki, na pergaminie, pochodzący z wieku 10-tego, a znany jako „Ewangelja Anhalteńska" została za 9.000 funtów angielskich sprzedana amerykanowi. Manuskrypt ten pochodzi z bibljoteki książąt Anhalt-Dessau, gdzie znajdował się przeszło 400 lat. ig.

Curiosum bibljograficzne.

Adam i Ewa, mąż i jabłko — wszystko w niemieckiej Pomeranji — tak twierdzi zupełnie na serjo niejaki Franz v. Wendrin, który napisał dzieło, wydane niedawno pod tytułem „Odkrycie raju" przez pewne duże wydawnictwo brunświckie. Że przynajmniej autor i wydawca książkę tę wzięli na serjo, o tem świadczy staranność, z jaką ją wydano: doskonała okładka, 43 ilustracje, 2 mapy, z których jedna zatytułowana: „Mapa z przed 60.000 lat, po wypędzeniu z raju".

Otóż ten mimowolnie „dowcipny naukowiec" przeprowadza dowód, że cała nasza historja starożytna, to ogromna mistyfikacja na korzyść Niemiec. Okazuje się, że Niemcy są najstarszym „kulturvolkiem", że od 2000 lat świat trwa w błędach, w które go wprowadzili dawni historycy.

Mianowicie wszystkie te sprawy, które według historji powszechnej zdarzały się na Wschodzie, w Azji mniejszej, Helladzie, według p. Wendrina rozegrały się między Łabą a Wisłą. Nazwy biblijne, to zepsute i przekręcone nazwy niemieckie: Eufrat, to Fahrte, Furt — bród, Jerozolima, po arabsku El Kuds, to zepsute hell — jasne i Goths — miasto jasnowłosych Gotów. Góra Synai to Zobten na Śląsku. I o Poznaniu nie zapomniał pilny badacz dziejów starożytnych: Poznań to miasto Posejdona, Neptuna. (Autor nawet nie wie, że zachowały się tu resztki kultu Neptuna: klub wioślarski „Neptun", drugi ochrzcony imieniem jego przyjaciela „Trytona", i chemiczna pralnia, też „Neptun").

Wyspa szczęśliwych, to Rugja. W pobliżu jej nastąpiło porwanie Sabinek. Troja też była w Pomeranji.

Według p. Wendrina ostatnio odkryte napisy runiczne udowadniają, że Germanie mieszkają tam już od 800.000 lat i że tam znajdują się cztery rzeki raju.

Jak się tedy stać mogło, że sprawiedliwość dziejowa pozwalała żydom tak długo cieszyć się mianem narodu wybranego, że dopiero potrzeba było aż p. Franza v. Wendrin aby Niemcy mogły zająć to zaszczytne stanowisko, którego byli przez dwa tysiące lat pozbawieni tak niesłusznie.

Otóż niejakiś żyd Esra, który był największym w świecie fałszerzem dokumentów, ukradł w Babilonie dokumenty króla Artakserksesa i wszystkie nazwiska germańskie zastąpił hebrajskiemi.

Książka taka rzeczywiście ukazała się w Brunświku, w Niemczech, w poważnem wydawnictwie.

WZORY UŻYTKOWE.

Przedłużenie.

Przedłużenie. Nr. 11. Firma Wielkopolska Fabryka Wyrobów Papierowych Kazimierz Świerkowski. Torebka targowa, zamykająca się samoczynnie po napełnieniu. Przedłuż. do 13. 6. 1930.

KĄCIK PRAWNICZY

Prowizja komisenta.

Pismo, które komitent wystosowuje do komisenta (komisjonera) i którem uznaje należność komisenta z tytułu prowizji, podlega opłacie w wysokości 0,2 proc. od kwoty prowizji, jeżeli przedtem ani nie zostało sporządzone pismo, stwierdzające zawarcie umowy komisowej, ani też nie został wystawiony przez komisenta rachunek, stwierdzający jego należność.

O prawie prasowem.

Część III.

O postępowaniu i odszkodowaniu.

Rozdział I.

O postępowaniu w sprawach prasowych.

(Ciąg dalszy — Dokończenie § 77).

Orzeczenie zostanie wywieszone w sądzie i ogłoszone w gazecie rządowej. Sąd nakaże ogłoszenie o zajęciu z zachowaniem warunków art. 30 i 33 także w czasopiśmie, którego numer uległ zajęciu.

W sprawach ściganych wskutek skargi prywatnej postanowienie ustępu poprzedniego stosuje się tylko na wniosek oskarżyciela, po złożeniu przez niego kwoty potrzebnej na koszta ogłoszenia.

Art. 78. Zajęcie ustaje, jeśli je sąd uchyli albo nie wyda orzeczenia zatwierdzającego zajęcie w ciągu czternastu dni, licząc od dnia zarządzenia zajęcia przez władzę administracyjną lub od dnia wykonania zajęcia, zarządzonego przez prokuratora, sędziego śledczego lub sąd pokoju.

Art. 79. Jeśli postępowania karnego jeszcze nie wszczęto, prokurator winien w ciągu siedmiu dni od doręczenia mu orzeczenia zatwierdzającego zajęcie złożyć w sądzie właściwym, wniosek o wszczęcie postępowania sądowego albo wszcząć dochodzenie prokuratorskie lub policyjne, celem wyśledzenia i ścigania winnych.

Jeśli zajęcie zarządził sąd okręgowy, termin powyższy liczy się od dnia zawiadomienia prokuratora o wykonaniu zajęcia.

Art. 80. W sprawach o przestępstwa prasowe zawiadamia się o rozprawie głównej zarządzającego zakładem graficznym, nakładcę druku, a przy czasopismach — wydawcę i redaktora odpowiedzialnego, jeśli ich miejsce zamieszkania w Państwie jest znane. Inne osoby, które z powodu konfiskaty mogą ponieść szkodę, zawiadamia się, o ile się zgłoszą.

Osoby powyższe korzystają celem obrony w zakresie grożącej konfiskaty z praw, jakie przysługują w procesie oskarżonemu. Na rozprawie mogą stanąć osobiście, z obrońcą lub przez pełnomocnika. Niestawiennictwo nie wstrzymuje postępowania i wydania wyroku, którego w tym wypadku nie uważa się za zaoczny.

Osoby te mogą zaskarżyć wyrok w terminach, które biegną dla oskarżonego. Jeśli jednak w terminie, przysługującym oskarżonemu, którakolwiek z tych osób zażądała doręczenia wyroku, lub jeśli doręczenie jest z urzędu nakazane, terminy biegnące od doręczenia, liczą się wobec niej od doręczenia wyroku, bez względu na ich bieg dla oskarżonego.

Art. 81. Sąd orzeka o konfiskacie w wyroku na zasadach art. 38—41, bądź orzekając konfiskatę, bądź uchylając zajęcie. Zajęcie ustaje w razie uprawomocnienia się orzeczenia uchylającego.

W postępowaniu przed sądem przysięgłych orzeczenie o konfiskacie zapada bez udziału przysięgłych.

Orzeczenie o konfiskacie lub o obowiązku ogłoszenia wyroku, zamieszczone w wyroku uniewinniającym (uwalniającym), oskarżyciel, oskarżony i interesowani (art. 80) mogą zaskarżyć w tym samym trybie, co orzeczenie o karze.

Art. 82. Jeśli postępowanie (art. 79) ukończono w inny sposób niż wyrokiem, oskarżyciel złoży w ciągu dni siedmiu po zawiadomieniu go o tem wniosek o orzeczenie konfiskaty, poczem sąd wyznaczy termin do rozprawy.

Do rozprawy mają odpowiednie zastosowanie przepisy o rozprawie głównej.

W sprawach o przestępstwa, należące do sądu przysięgłych, rozprawa odbędzie się przed sądem okręgowym w składzie trzech sędziów zawodowych.

Wyrok w sprawie konfiskaty ulega zaskarżeniu w tym samym trybie, co zamieszczone w wyroku orzeczenie o karze.

Sąd uchyli zajęcie bez rozprawy, jeśli oskarżyciel o to wniesie albo oskarżyciel prywatny nie złoży wniosku o konfiskatę w terminie przewidzianym w ustępie pierwszym; orzeczenie ulega zaskarżeniu na zasadach ogólnych.

(Ciąg dalszy nastąpi).

WYSTAWY i TARGI

Ulgi i udogodnienia dla uczestników Targów Wschodnich.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych zarządziło, aby osobom, udającym się z zagranicy na tegoroczne Targi Wschodnie, polskie placówki konsularne udzielały wiz paszportowi za opłatą ulgową, zniżoną o 75 proc., normalnej należytości. Jako legitymacja uczestnictwa w Targach służyć mają stałe karte wstępu.

Polskie Ministerstwo Komunikacji przyznało wystawcom oraz wszystkim innym osobom udającym się na VII Targi Wschodnie ulgę taryfową w formie 66 proc. zniżki od ceny biletów jazdy, która będzie realizowana na podstawie kart stałego wstępu na Targi, zaopatrzonych poświadczeniem ich zwiedzenia, w drodze powrotnej ze Lwowa.

Generalna Dyrekcja Austrjackich Kolei Związkowych przyznała uczestnikom Targów Wschodnich na kolejach tamtejszych 25 proc. zniżkę od ceny biletów jazdy tam i z powrotem Ze zniżki tej korzystać będą mogły również osoby przejeżdżające przez Austrję do Lwowa z innych krajów.

Na podstawie specjalnego zezwolenia Czechosłowackiego Ministerstwa Kolei przysługiwać będzie wszystkim uczestnikom Targów Wschodnich na kolejach czechosłowackich 33 proc. zniżka taryfowa od ceny biletów jazdy do Lwowa i z powrotem.

Udział Norwegji w Wystawie PRESSA.

Norweski Związek dziennikarzy (Norsk Bladeierforening) doniósł kierownictwu wystawy „Pressa", że prasa norweska weźmie udział w międzynarodowej wystawie prasowej w Kolonji w r. 1928, i że Związek wypracuje wspólnie z innemi organizacjami fachowemi plan dla grupy norweskiej. (Norsk Tide).

Targi Wiedeńskie.

Konsulat Austrji na wojew. poznańskie i pomorskie w Poznaniu podaje niniejszem do wiadomości, że Międzynarodowe Targi w Wiedniu odbędą się w dniach od 4-go do 11-go września 1927 r. Po legitymacje targowe oraz wszelkie bliższe szczegóły udać się można do Konsulatu Austrji w Poznaniu, plac Wolności 18.

Wystawa Instytutu Naukowej Organizacji.

Instytut Naukowej Organizacji w Warszawie urządza w październiku r. b. pierwszą wystawę nowoczesnych urządzeń i systemów biurowych, poświęconą racjonalnej organizacji tego tak ważnego działu naszego życia gospodarczego.

Szereg firm krajowych i zagranicznych zgłosiło już swój udział. Z wystawą połączone będą specjalne pokazy i wykłady.

Wszelkich informacyj w tej sprawie udziela biuro Instytutu Naukowej Organizacji, Warszawa, Krakowskie Przedmieście 66.

Wystawa miedziorytów w Paryżu.

W Paryżu została ostatnio otworzona wystawa miedziorytów w Paryżu podług obrazów galerji państwowych Paryża, Rzymu i Madrytu. Wystawa znajdzie się w nowym Luwrze, zbudowanym przez Visconti'ego i Lefuel'a w latach 1852 do 1857. Już sala wystawowa jest godna zwie-
tach 1852 do 1857. Już sala wystawowa jest godna zwie-
dzenia; jest to stary cesarski maneż Napoleona III., który był od dłuższego czasu dla publiczności niedostępny. Wystawa przynosi przeszło 100 miedziorytów z galerji powiedzianych trzech stolic, pomiędzy innymi dużo arcydzieł rytownictwa. Wybór i kolejność ustalone zostały przez Dyrektora Biura Międzynarodowego dla Muzeów Państwowych, Richarda Duppierreux'a. Biuro te ma zadanie pośredniczyć wymianie arcydzieł sztuki, dokumentów i idei artystycznych i jest przydzielone do Instytutu dla duchowej współpracy narodów. W wystawie niniejszej z trzech stolic sztuki dało ono dowód swej chęci i woli. Ponieważ ta sama wystawa otwartą została dziś równocześnie w Madrycie i Rzymie, propaguje się myśl wspólnego artystycznego wysiłku nadzwyczaj plastycznie. Prócz Herriot'a i kierujących osobistości muzeów paryskich byli obecni ambasadorowie Hiszpanji i Italji. Herriot wygłosił mowę, w której dziękował przed zaproszonymi gośćmi, zasłużonym organizatorom wystawy. (Le Matin).

ROZMAITOŚCI

Oszczędzanie papieru.

Pod wpływem złego humoru wydało ministerstwo okólnik do wszystkich podwładnych mu urzędów, „rozporządzając" pod jak największym rygorem poczynić odpowiednie kroki, celem zapobieżenia rozrzutnej gospodarce papieru i złożyć referaty w czasie przepisanym o krokach poczynionych.

Było to rozumne. Było to na czasie. Było to pochwały godne.

Podwładne urzędy okólnik natychmiast powieliły w dostatecznych ilościach i wysłały „ukaz" do swych pod-urzędów, urzędów bocznych, filij zagranicznych i eksponowanych organów, taksamo „rozporządzając" wygotować raporty o poczynionych krokach.

Było to zwyczajem przyjętym. Była to droga urzędowa. Było to najbardziej praktyczne.

Po trzech miesiącach „wpłynęło" do ministerstwa o złym humorze sześć skrzyń po 250 kilo wagi każda, zawierające gęsto zapisany papier, dotyczący okólnika „Oszczędzanie papieru".

Było to mniej praktyczne, ale przyjęta „droga urzędowa". Nie było to na czasie i nie było pochwały godne. Było to nie bardzo mądre, a rezultat był zupełnie negatywny.

Jednak mina źle usposobionego ministerstwa rozjaśniła się po eksposé referującego tajnego (prawdziwego) nadradcy.

Rozjaśniła się mina z tego powodu, że w wypadkach poprzedzających powyżej opisany, „wpływało" zwykle 12 skrzyń gęsto zapisanego papieru, lecz tylko j e d n o s t r o n n i e zapisanego. Ten fakt jednak nie wyłonił dyskusji.

M i g.

POSZUKIWANE ŹRÓDŁA ZAKUPU

W rubryce tej zamieszczamy poszukiwane źródła zakupu **bezpłatnie.** Za nadesłaniem 20 groszy na ofrankowanie listu i powołanie się na numer niniejszej rubryki, podajemy adres poszukującego. Nie pośredniczymy jednak przez dalsze wysyłanie ofert i wzorów.

Poszukuje się dostawców wzgl. fabrykantów na:

1. Poznań. Papier pakowy „gudrun".
2. Leszno. Pocztówki z widokami.
3. Poznań. Koperty pergaminowe.
4. Poznań. Aparat do zmniejszania rysunków.
5. Kraków. Pudełka z nieprzemakalnego kartonu.
6. Poznań. Gumowany kolorowy papier glansowany w zeszytach.
7. Tabletki atramentowe.
8. Kołomyja. Papier drukowy wagi 70 kilo i wyżej.
9. Kołomyja. Karton niebieski w rodzaju jak opakowanie „Elida".
10. Kołomyja. Matryca (spód) do wyginania drutu do maszyny introligatorskiej, szyjącej drutem.
11. Warszawa. Prasa do pakowania odcinków.
12. Rybnik. Koperty opakowane w kartoniki z czerwonym etykietem, napis „250 kopert" w lewym kącie etykietu inicjały K. M. L.
13. Bydgoszcz. Artykuły galalitowe.
14. Lubawa. Praktyczny przyrząd do temperowania rysików.
15. Wilno. Papier listowy z wyciśniętymi inicjałami w różnych kombinacjach inicjałów.
16. Lwów. Ustniki do cygar z tektury z nadrukiem.
17. Poznań. Miary metryczne składane.

EKSPORT

Holandja. Firma E. Hirsch, Amsterdam, pragnie eksportować artykuły papierowe i eksportowe.

Bułgarja. Firma Aleksander Martin, Sofia, Klementina 37, szuka zastępstwa papierni.

Syrja. Firma Chouka Frères, Aleppo, B. P. 43, Syrja. poszukuje zastępstwo artykułów papierowych, biurowych, karnawałowych, maszyn do pisania, zabawek, mebli biurowych itd.

Egipt. Firma Armand Anlyan, Aleksandria, P. O. Box 324, poszukuje zastępstw kartonu, papieru na Egipt i Sudan. — Firma Agia, Unter & Co., Kairo 45, Abidue Street (Opera Square), poszukuje zastępstwa tanich papierów pakowych (korespondencja po angielsku).

Rumunja. H. Bloch, Arad. Bulv. Regina Maria 16. Zastępstwa materjałów introligatorskich, papieru kartonowego, peluru, cynfolji, artykułów fotograficznych, mechnicznych zabawek dziecięcych.

OGŁOSZENIA OSOBISTE.

Ogłoszenie.

Od Izby Rzemieślniczej w Grudziądzu są do nabycia więcej dającemu następujące maszyny i objekty drukarskie, a mianowicie:

1. 32 stronna maszyna rotacyjna formatu berlińskiego firmy König & Bauer z taśmami z wszelkiemi przyborami, kompletna, gotowa do druku.
2. Motor A. E. G. Berlin 36 P. S. prąd stały 220 Volt z tablicą rozdzielczą i z rozrusznikiem kompl do powyższej maszyny.
3. Kocioł do topienia metalu duży z automatycznym przyrządem do odlewania płyt i aparatem na format berliński i motorem $1/2$ P. S. 220 Volt, kompl. do powyższej maszyny.
4. Maszyna do obcinania płyt, kompl. do powyższego aparatu i motor elektryczny firmy Beyerische Werke München na prąd stały 220 Volt, $3/4$ P. S. z rozrusznikiem do powyższej maszyny.
5. Aparat do obrabiania płyt, kompletny do powyższego.
6. 4-stronna maszyna rotacyjna formatu berlińskiego firmy Hummel - Berlin kompletna, gotowa do druku.
7. Aparat ręczny do odlewania płyt
8. „ do obrabiania płyt
9. „ do wykręcania płyt
(7–9: kompl. do powyższego)
10. Motor R. Schmidtsdorfa 5,5 P. S. na prąd stały 220 Volt z tablicą rozdzielczą i z rozrusznikiem, kompletny do powyższej maszyny.
11. 4-stronna maszyna rotacyjna formatu berlińskiego firmy Hummel - Berlin kompletna, gotowa do druku.
12. Aparat do odlewania płyt, kompletny do powyższej maszyny.
13. Motor R. Schmidtsdorf 5,5 P. S. na prąd stały 220 Volt z tablicą rozdzielczą i z rozrusznikiem kompletny do powyższej maszyny.
14. Maszyna ręczna z heblem do krajania papieru format 50 cm. firmy Krause.
15. Żelazna winda kasztowa 90×120 jednopiętrowa kompletna i 2 transmisje po 1, 5 mtr. długości każda z dwoma kołami pasowemi i konsolkami.
16. 18 mtr. długa (składana) transmisja żelazna kompletna do ruchu.
17. Maszyna pospieszna firmy Hummel Berlin format 84/57 kompletna do druku.
18. Motor A. E. G. Berlin 1 P. S. prąd stały 220 Volt z rozrusznikiem do powyższej maszyny.
19. Maszyna pospieszna firmy Hummel Berlin formatu 90/65 kompletna do druku.
20. Motor A. E. G. Berlin 1. P. S. na prąd stały 220 Volt z rozrusznikiem kompletny do powyższej maszyny.
21. Maszyna pospieszna firmy Frankenthal format 96/66 kompletna do druku.
22. Motor A. E. G. Berlin z rozrusznikiem 1 P. S. na prąd stały 220 Volt, kompletny do powyższej maszyny.
23. Maszyna płaska z rozcieraczem stołowem (Tischverreibung) „Liliput" firmy Klein, Forst & Bohm Naehf· Johannisberg format 50×60 kompletna do druku.
24. Motor A. E. G. $1/2$ P. S. na prąd stały 220 Volt z rozrusznikiem kompletny do powyższej maszyny.
25. Maszyna do krajania papieru firmy Bolle & Jordan Berlin 65 cm. na zapęd motorowy, gotowa do użytku.
26. Motor A. E. G. Berlin $1/4$ P. S. na prąd stały 220 Volt z rozrusznikiem kompletny do powyższej maszyny.
27. Maszyna do krajania tektury ręczna firmy Dohnau-Dresden, gotowa do użytku.
28. Tyglówka na zapęd nożny formatu 44 × 30 gotowa do użytku.
29. Bostonka „Offizial" firmy Weiler formatu 35 × 22 gotowa do użytku.
30. Bostonka formatu 30 × 21 $1/2$ firmy Golding gotowa do użytku.
31. Pompa do wody z transmisją.

Maszyny wszystkie są używane.

Warunki nabycia oraz objekty oglądać można każdego czasu po zgłoszeniu się do Izby Rzemieślniczej w Grudziądu, ulica Groblowa 27/29.

Oferty należy składać w kopertach zapieczętowanych i zalakowanych z napisem „oferta na maszyny drukarskie" do Izby Rzemieślniczej w Grudziądzu. Termin składania ofert upływa o godzinie 12 dnia 1 października 1927 r. Izba Rzemieślnicza w Grudziądzu zastrzega sobie prawo wyboru oferty, może anulować przetarg lub odrzucić ofertę bez podania motywów.

Komisja Likwidacyjna przy Izbie Rzemieślniczej w Grudziądzu.

Redaktor odpowiedzialny: Leon Jankowski, Poznań — Za administrację: Mieczysław Duszyński, Poznań.

Drukiem drukarni Ludwika Kapeli w Poznaniu.